

DOI: 10.4467/2391-890XPAH.24.004.21066

Marek Szczepaniak
(Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Gnieźnie)
dr, marek.f.szczepaniak@wp.pl
ORCID iD: 0000-0003-0840-7828

Losy Cyganów na ziemi gnieźnieńskiej w XX wieku w świetle dokumentacji władz lokalnych

Wprowadzenie

Cyganie¹ tworzą w powiecie gnieźnieńskim nieliczną, ale charakterystyczną i łatwo zauważalną mniejszość etniczną. Dotychczas znajdowali się na marginesie zainteresowań historyków zajmujących się dziejami tego regionu. Nie pojawili się na kartach żadnej z monografii poświęconej dziejom Gniezna². Nie podjęto też do tej pory gruntownej kwerendy mającej na celu zapoznanie się z przekazem źródłowym dokumentów wytworzonych przez lokalne władze administracyjne³. Tymczasem w 2. połowie XX w. Gniezno i powiat

¹ Etnonim „Cyganie” jest zakorzeniony w języku polskim. Powszechnie występuje również w źródłach pisanych odnoszących się do tej grupy etnicznej. Dotyczy to także źródeł archiwalnych wykorzystywanych na potrzeby niniejszego artykułu. Określenie „Romowie” weszło w życie po 1989 r., a upowszechniło się w XXI w. — por. P.J. Krzyżanowski, *Między przymusowym osiedleniem a presją asymilacyjną państwa. Cyganie/Romowie w Polsce w latach 1964–1989*, Gorzów Wielkopolski 2021, s. 13.

² S. Karwowski, *Gniezno* [w:] *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*, t. XIX, Poznań 1892, s. 75–545; A. Warschauer, *Geschichte der Stadt Gnesen*, Posen 1918; *Dzieje Gniezna*, pod red. J. Topolskiego, Warszawa 1965; *Dzieje Gniezna Pierwszej Stolicy Polski*, pod red. J. Dobosza, Gniezno 2016. Nt. mniejszości cygańskiej/romskiej w Wielkopolsce pisał Andrzej Choniawko: *Polityka wobec mniejszości romskiej w latach 1952–1973 na przykładzie Wielkopolski*, „Przeгляд Zachodni” 2007, nr 3, s. 187–213.

³ Terenu powiatu gnieźnieńskiego i wydzielonego zeń administracyjnie miasta Gniezna nie objęła m.in. szeroka kwerenda przeprowadzona przez Piotra Jacka Krzyżanowskiego podczas badań powojennych losów polskich Cyganów: *Między wędrówką a osiedleniem. Cyganie w Polsce w latach 1945–1964*, Gorzów Wielkopolski 2017 i tenże, *Między przymusowym osiedleniem...*

gnieźnieński były obok Poznania, Ostrowa Wielkopolskiego i Turku najbardziej znaczącym skupiskiem Cyganów w Wielkopolsce⁴. Już to chociażby uzasadnia potrzebę podjęcia badań nad ich dziejami na ziemi gnieźnieńskiej. Prowadzony przez wieki koczowniczy tryb życia, jak i brak własnej kultury pisanej spowodowały, że zaledwie sporadycznie pojawiają się oni w źródłach archiwalnych, w tym tworzonych przez organy lokalnej władzy. Dotyczy to zarówno ludności cygańskiej przebywającej na terenie powiatu gnieźnieńskiego i samego miasta, jak i innych. Spośród akt z okresu pruskiego w zespole Prezydium Policji w Poznaniu znajdują się 3 poszyty akt zatytułowane „Zigeuner”⁵. Są to obszerne jednostki zawierające dokumentację z lat 1880–1919, jednakże zakres terytorialny informacji w nich zawartych ogranicza się praktycznie do miasta Poznania. Brak jest osobnych jednostek aktowych dotyczących Cyganów w zespole Naczelnego Prezesa Prowincji Poznańskiej. W okresie międzywojennym nieliczne stosunkowo informacje na ich temat pochodzą głównie z terenu innych powiatów województwa poznańskiego. Podobna sytuacja utrzymuje się również po II wojnie światowej.

W zasobie gnieźnieńskiego Oddziału Archiwum Państwowego w Poznaniu znajduje się zaledwie kilka poszytów akt poświęconych ludności cygańskiej przebywającej na ziemi gnieźnieńskiej. Najstarszy z nich należy do zespołu „Akta miasta Gniezna”. Zawarte w nim materiały pochodzą z lat 1905–1926. Tytuł na aktach, naniesiony w okresie międzywojennym, brzmi: „Plaga – cyganów”. Zatytułowana w ten sposób jednostka archiwalna zawiera 52 karty. Włączono do niej również 19 kart z odpisami listów gończych wystawionymi za zbiegłymi w 1920 r. dezertierami z armii polskiej⁶. Nie jest do końca jasne, co było powodem wszycia do akt materiałów odbiegających zakresem treści od głównej tematyki.

W zespole akt Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gnieźnie (dalej: PPRN w Gnieźnie) znajduje się poszyt zatytułowany „Rodziny cygańskie w Gnieźnie i powiecie”⁷. Zawiera on 161 kart dokumentów pochodzących z lat 1966–1971. Większość informacji dotyczy Cyganów mieszkających w Witkowie.

Dwie jednostki archiwalne dotyczące gnieźnieńskich Cyganów należą do zespołu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gnieźnie (dalej: PMRN w Gnieźnie). Pierwsza z nich, licząca 124 strony, zawiera materiały z lat 1964–1965 i zatytułowana została przez archiwistów „Grupa ludnościowa cygań-

⁴ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu, sygn. 3219, s. 28.

⁵ APP, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 7309–7311.

⁶ Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Gnieźnie (dalej: APP OG), Akta miasta Gniezna, sygn. 889. Na kartach nie zaznaczono, jakiej narodowości byli dezertierzy.

⁷ APP OG, PPRN w Gnieźnie, sygn. 985.

ska w Gnieźnie”⁸. Drugi poszyt, pochodzący z lat 1970–1973, nosi lakoniczny tytuł „Cyganie” i zawiera 70 kart dokumentów⁹.

Materiałem, na który warto zwrócić uwagę, są książki meldunkowe taborów cygańskich. Gnieźnieński Oddział APP posiada w swoich zbiorach 8 egzemplarzy takich książek z lat 1953–1962¹⁰. Założone one zostały w okresie prowadzenia przez Milicję Obywatelską tzw. akcji „C”, kiedy to w ramach rejestracji Cyganów każdy tabor wyposażono w książkę meldunkową i wyznaczono osobę do ich prowadzenia¹¹. Książki te pozwalają na poznanie liczby osób przebywających w taborze, zachodzących wśród nich zmian, łączących je więzów pokrewieństwa i powinowactwa, a ponadto szlaków wędrówek, długości i miejsc postojów oraz stopnia wywiązywania się przez podróżujących Cyganów z przepisów meldunkowych, porządkowych i in.

Najnowszy chronologicznie poszyt, również noszący tytuł „Cyganie”, pochodzi z lat 1983–1987 i wchodzi w skład zespołu „Urząd Miejski w Gnieźnie 1975–1990”. Liczy 42 karty akt¹². W materiałach wytworzonych po transformacji ustrojowej z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. Cyganie nie pojawiają się niemalże wcale. Powodem jest stopniowe zaniechanie dalszego stosowania oznaczenia „narodowość” i zastąpienia jej cechą „obywatelstwo”. Niemożliwe jest również odnalezienie w takich źródłach osób narodowości cygańskiej przy zastosowaniu jako jedyne kryterium brzmienia nazwisk.

Najwcześniejsze informacje o Cyganach

Pierwsza wzmianka znajdująca się w aktach przechowywanych w gnieźnieńskim Oddziale APP dotycząca Cyganów w Gnieźnie, pochodzi z 1905 r. Miejscowa policja sporządziła wówczas notatkę, z której wynika, że 2 maja, około godziny 9 wieczorem, pojawił się w lesie miejskim tabor cygański składający się z 8 do 10 wozów. Przybysze twierdzili, że przyjechali jako muzycanci na ślub Gawella (najprawdopodobniej chodziło o znanego gnieźnieńskiego restauratora Edwarda Gawella). Policja nakazała taborowi rozlokować się kilkaset metrów od drogi i od leśniczówki. Cyganie pozostali w lesie do godziny 5 rano¹³. Ponieważ większość mężczyzn pochodziła ze Śląska, więc

⁸ APP OG, PMRN, sygn. 890.

⁹ Tamże, sygn. 891.

¹⁰ APP OG, Zbiór ksiąg meldunkowych taborów cygańskich.

¹¹ Por. P.J. Krzyżanowski, *Kwestia cygańska [w:] Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych w Polsce w latach 1944–1956*, pod red. J. Szymka, Warszawa 2019, s. 202.

¹² APP OG, Urząd Miejski w Gnieźnie, sygn. 523.

¹³ APP OG, Akta miasta Gniezna, sygn. 889, s. 1–2.

gnieźnieński Zarząd Policji poinformował o zdarzeniu Prezydium Policji we Wrocławiu pismem zredagowanym 6 maja. Osoby obecne w taborze posiadały paszporty i licencję umożliwiającą im podróżowanie, więc policja nie miała podstaw do interwencji. Zaproponowano natomiast kobietom podróżującym w taborze, by opuściły las i przenocowały w leśniczówce. Mimo kilkakrotnie ponawianej propozycji nie skorzystały z zaproszenia. Spełniono jedynie ich życzenie i sprzedano im żywność. Przed odjazdem taboru nie spisano nazwisk podróżujących kobiet, które z tego powodu pozostały niezbrane¹⁴.

W kolejnych latach problem wędrujących Cyganów przybierał na sile. Znajdowało to odzwierciedlenie w coraz liczniejszych pismach napływających do policji miejskiej w Gnieźnie, a pochodzących z różnych urzędów gminnych. Oto 27 maja 1907 r. o godz. 10⁴⁵ wieczorem, gnieźnieński żandarm Hagemann doniósł o grupie Cyganów składającej się z 32 osób. Tabor po raz pierwszy został zatrzymany w Wylatowie, między Strzelnem a Trzemesznem. Żadna z osób znajdujących się na wozach nie posiadała dokumentów osobistych. Zdążająca nadal do Gniezna szatra ponownie została zatrzymana przez 2 żandarmów w Jankówku (ok. 5,5 km od Gniezna). Policja zarekwirowała środki transportu, które przekazano do „dalszych działań”, a podróżujących odesłano do Poznania. Tryb postępowania w podobnych przypadkach albo nie był do końca ustalony, albo nie był w pełni znany gnieźnieńskim funkcjonariuszom. Świadczy o tym skierowane do landrata pismo o pokrycie kosztów wyżywienia 32 Cyganów zatrzymanych w areszcie od 27 maja 1907 r. wieczorem do dnia następnego. Po prawie 2 miesiącach policja otrzymała pisemne wyjaśnienie, że na podstawie rozporządzenia Rejencji Bydgoskiej zatrzymani sami mają pokryć koszty swojego wyżywienia¹⁵.

Kolejna informacja o wędrujących Cyganach w mieście pojawiła się w roku 1910. Na placu budowlanym należącym do Krysztafkiewicza¹⁶ 16 lipca zjawiał się tabor składający się z 7 rodzin cygańskich podróżujących na 7 wozach. Policja przystąpiła niezwłocznie do usunięcia wozów co, jak skrupulatnie zaznaczono, „wynajętym trzem robotnikom zajęło 5 kwadransów”¹⁷. W trakcie incydentów, jakie zdarzyły się w okresie pruskim, interwencje policji następowały tylko w wypadku łamania przez podróżujących przepisów. Prowadzenie koczowniczego trybu życia nie stanowiło powodu do podjęcia jakichkolwiek działań przez stróżów prawa. Gdy wędrujące grupy Cyganów mogły okazać się wymaganymi dokumentami, władze nie ingerowały. Dopiero jeśli brakowało odpowiednich zezwoleń, to usuwano niepo-

¹⁴ Tamże, s. 4.

¹⁵ Tamże, s. 14.

¹⁶ Przy ul. Dąbrówki nr 3 mieszkał mistrz szewski Maksymilian Krysztafkiewicz z żoną Apolonią. Nie wiadomo, czy chodzi o niego.

¹⁷ APP OG, Akta miasta Gniezna, sygn. 889, s. 16.

siadające ich osoby poza miasto, niekiedy uniemożliwiając im dalszą podróż przez czasowe zarekwirowanie pojazdów.

Dalsze wzmianki, tym razem o przejeżdżających w okolicy taborach cygańskich, pojawiły się w 1924 r. W jednym z meldunków złożonych przez przodownika policji zanotowano, że konie cygańskie zdeptały miejscowemu rolnikowi kartofle. Było to powodem odebrania przejeżdżającym zezwolenia na pobyt i zmuszenia do wyjazdu poza miasto. Druga z notatek, sporządzona w maju tego samego roku, lakonicznie informowała, że z powodu „niezastosowania się do ogólnego porządku” odebrano Cyganom zezwolenie na postój w Gnieźnie¹⁸. Interesujące jest pismo z 27 stycznia 1926 r., a więc z okresu zimowego, gdy liczba wędrujących taborów znacząco malała. W imieniu prezydenta miasta Magistrat poinformował policję, że na południe od Gniezna, w lesie miejskim pojawił się tabor cygański liczący około 15 wozów, który polecono jeszcze tego samego dnia bezwzględnie usunąć. Jeden z posterunkowych zanotował, że wspólnie z dwoma innymi funkcjonariuszami udał się o godz. 18²⁰ na miejsce (w styczniu było już ciemno), w celu „wytransportowania Cyganów z terenu miejskiego na teren powiatu witkowskiego” (który zaczynał się zaraz za granicą tegoż lasu)¹⁹. Interwencja policji była oczywiście skuteczna, co w notatce także znalazło swoje odzwierciedlenie. Przyczyny usunięcia Cyganów w aktach nie podano.

Pierwsi osiadli Cyganie

Pierwsza uchwytna źródłowo gnieźnieńska rodzina cygańska, która przeszła z koczowniczego na osiadły tryb życia, pojawiła się w Gnieźnie w 1913 r. Przybysze zamieszkali przy ul. Kcyńskiej 12²⁰. Rodzina składała się z siedmiorga osób: dwojga małżonków, czworga dzieci i teściowej. Ojciec rodziny i jeden z synów pracowali w Braciszewie. Jako swój zawód ojciec wymieniał dwie profesje – muzyka i robotnika. Ówczesni Cyganie bardzo często rejestrowani byli w ewidencji ludności jako muzycy. Z ich umiejętności muzycznych chętnie korzystali uczestnicy różnych zabaw. Również sami zainteresowani często czerpali zyski z tego zajęcia. Już jednak w listopadzie 1913 r. dwoje członków rodziny (ojciec i teściowa) przebywało w Mosinie koło Poznania. Krążyli oni w tym czasie po okolicznych miejscowościach w poszukiwaniu

¹⁸ Tamże, s. 29–30. Pierwszy meldunek nie jest datowany, ale z kontekstu wynika, że sporządzono go najprawdopodobniej w okresie wędrowek taborów – wiosną 1924 r.

¹⁹ Tamże, s. 52.

²⁰ Tamże, s. 17. Meldunek policji z 26 października 1913 r. podał, że rodzina Cyganów zamieszkuje pod wskazanym adresem „od pewnego czasu”. Choć niektórzy z nich pracują chwilowo poza Gniezmem, to tu chcą być zameldowani.

zajęcia. W styczniu 1914 r. powrócili do Gniezna. Podający się za muzyka i robotnika Cygan nadal nie miał żadnego stałego zatrudnienia, a utrzymywał siebie i rodzinę, parając się naprawą parasoli²¹. Gnieźnieńska policja zainteresowała się bliżej pozostającą na patrolowanym przez nią terenie cygańską rodziną. Wkrótce ustalono, że jej głowa, 48-letni mężczyzna, w okresie od maja 1905 do stycznia 1908 r. był sześciokrotnie karany za drobne wykroczenia aresztem od 3 dni do 6 tygodni²². Po zdobyciu tych informacji stróże prawa objęli go stałą obserwacją. Do marca 1914 r. w sytuacji inwigilowanych osób nie nastąpiły żadne zmiany. Na początku kwietnia mężczyzna udał się ponownie do Mosiny, gdzie pracował jako muzyk. Po kilku miesiącach powrócił do Gniezna, ale w chwili wybuchu wojny ponownie wyjechał, jak uważała policja – prawdopodobnie do mieszkającej w Mosinie rodziny. Już w grudniu 1914 r. ponownie zjawił się w Gnieźnie, gdzie nadal zajmował się naprawą parasoli. Trwało to co najmniej do marca 1915 r.²³ W tym czasie, już od stycznia 1914 r., mieszkała w Gnieźnie druga rodzina cygańska. Przygarnęli ich pobratymcy mieszkający już wcześniej na ul. Kcyńskiej 12. Stojący na czele drugiej rodziny ojciec podawał, że jest muzykiem i tępicielem szczurów. Sprowadziwszy się do Gniezna, objeżdżał okoliczne miejscowości, oferując swoje usługi głównie z zakresu drugiej z tych specjalności²⁴. Miejskowa policja rozpoczęła szczegółowe sprawdzanie ewentualnej przeszłości kryminalnej nowych Cyganów. W styczniu 1915 r. otrzymała z Gliwic wykaz kar nałożonych dotychczas na pogromcę gryzoni. Okazało się, że od listopada 1890 do lutego 1912 r. szesnastokrotnie popadał on w konflikt z prawem. Najczęściej były to drobne występki typu znieważenie lub stawianie oporu przedstawicielowi władzy, zakłócanie miru domowego, zebranie i udziały w bójkach. Zdarzały się również kradzieże (chyba nie wszystkie drobne, sądząc z wymiaru kar), fałszowanie dokumentów (nie wiadomo, na czym polegały fałszerstwa), uszkodzenia ciała. Sprawca znany był sądom w Gliwicach, Raciborzu, Zabrze, Opolu, Oleśnie, Gnieźnie, Kępnie, Poznaniu i Bydgoszczy. Za popełnione przestępstwa otrzymywał kary od 1 tygodnia aresztu do 7 lat więzienia i pozbawienia praw obywatelskich²⁵. W marcu 1915 r. sierżant gnieźnieńskiej policji Milbradt donosił, że obserwowany Cygan jest aktualnie chory i pozostaje bez dochodów. O jego aktualnych problemach z prawem sierżant nie posiadał żadnych informacji²⁶.

W maju 1919 r. gnieźnieńska żandarmeria wojskowa powiadomiła policję miejską, że 8 dnia tegoż miesiąca nielegalnie osiedliła się w Gnieźnie przy

²¹ APP OG, Akta miasta Gniezna, sygn. 889, s. 18.

²² Tamże, s. 19a.

²³ Tamże, s. 20–21.

²⁴ Tamże, s. 22–23.

²⁵ Tamże, s. 24–25.

²⁶ Tamże, s. 27.

ul. Słomianka rodzina cygańska. Ponieważ nie posiadała zezwolenia na zamieszkanie, więc 9 maja została przez dwóch miejscowych policjantów – sierżantów Giesego i Tomaszewskiego – usunięta poza miasto²⁷.

Akcja osiedleńcza, warunki mieszkaniowe Cyganów, konflikty z sąsiadami

Nie zachowały się w gnieźnieńskich dokumentach informacje nt. miejscowych Cyganów pochodzące z okresu między rokiem 1926 a 1952. Sytuacja zmieniła się dopiero w latach pięćdziesiątych XX w. Powstałe wówczas zapisy były skutkiem przyjęcia w maju 1952 r. przez Prezydium Rządu uchwały w sprawie pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia. Jej celem było nakłonienie Cyganów do porzucenia koczowniczego trybu życia, a następnie podjęcia zatrudnienia, najlepiej w uspołecznionych zakładach pracy. Na jej podstawie w tym samym roku powołano Wojewódzkie i Powiatowe Zespoły Koordynacyjne do Spraw Osiedlania i Produktywizacji Ludności Cygańskiej działające przy Prezydiach Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych. Również na terenie powiatu gnieźnieńskiego funkcjonował taki Zespół. Działalność tych ciał pozostawiła ślad w wytworzonych przez nie aktach.

Zakres proponowanych przez władze centralne i wojewódzkie sposobów oddziaływania na Cyganów był bardzo szeroki. W wysyłanych w teren okólnikach zwracano uwagę, że należy „nasilić stosowanie środków społecznego oddziaływania na środowisko cygańskie, zwłaszcza na osoby chore i niepełne oraz młodzież i dzieci” przez udzielanie pomocy społecznej (zasiłki, opał, żywność, lekarstwa), częste profilaktyczne badania lekarskie, umieszczanie dzieci w żłobkach i przedszkolach, udzielanie dzieciom w wieku szkolnym pomocy materialnej w postaci odzieży, przyborów szkolnych, dokarmiania itp. Proponowano lokalnym władzom „pobudzać inicjatywy i popierać je w zakresie budowy domków jednorodzinnych i zakładów rzemieślniczych”. Równocześnie wzywano, by „wzmóc administracyjne oddziaływanie na poszczególne osoby narodowości cygańskiej, a w szczególności na grupy prowadzące półosiadły tryb życia”. Realizacja tego zadania polegać powinna na częstszych kontrolach sanitarno-epidemiologicznych mieszkań. Zalecano ponadto wzywać co najmniej raz w miesiącu do wydziałów zatrudnienia Cyganów zdolnych do pracy, a niepodjęających stałego zatrudnienia, „celem przeprowadzenia rozmów wychowawczych”. W razie niestawienia się zalecano stosować sankcje. Mężczyźni w wieku do 50 lat mieli być systema-

²⁷ Tamże, s. 28. W aktach nie zachowało się nazwisko usuniętej rodziny cygańskiej.

tycznie powoływani do służby wojskowej lub na ćwiczenia, a organy milicji minimum raz w miesiącu winny prowadzić kontrolę dopełniania przez ludność cygańską obowiązku meldunkowego. Urzędy Stanu Cywilnego każdorazowo miały informować prokuratury o przypadkach rejestracji urodzin dziecka, którego matka nie przekroczyła 15 roku życia. Z Cyganami „wykazującymi tendencję do podejmowania wędrówek” należało prowadzić systematyczne rozmowy ostrzegawcze. W razie „nienależytego – powodującego zagrożenie dobra dziecka – wykonywania przez Cyganów władzy rodzicielskiej” należało ograniczać lub pozbawiać ich tej władzy. Nakłaniano władze lokalne, by nasiliły działania zmierzające do „asymilacji kulturalno-socjalnej młodzieży cygańskiej, a zwłaszcza dziewcząt”²⁸. Zalecenia te były wielokrotnie powtarzane. Odgórnie zaplanowana akcja osiedleńcza rozpocząć się miała od ewidencji koczujących Cyganów. Zadaniem tym obarczono prezydium rad narodowych i organy Milicji Obywatelskiej. Od 22 do 23 września 1952 r. w wyniku przeprowadzonej akcji „C” zarejestrowano w województwie poznańskim 18 Cyganów osiadłych i 552 koczujących²⁹.

Początkowo w sprawie możliwości zasymilowania Cyganów panował urzędowy optymizm. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu (dalej: PWRN w Poznaniu) zakładało, że „Cyganie muszą dojść do przekonania o potrzebie zmiany trybu życia”³⁰. Z biegiem lat coraz bardziej oczywiste stawało się, że działania prowadzone w terenie na zlecenie władz centralnych nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Do 1958 r. na terenie województwa poznańskiego 26 osób narodowości cygańskiej prowadziło osiadły tryb życia, a 420 – koczowniczy. W meldunkach sytuacyjnych zwracano uwagę na poważny udział Cyganów w popełnianych przestępstwach oraz ich niski poziom intelektualny i powszechnie panujący analfabetyzm³¹. Zabiegi władz stawały się coraz intensywniejsze i bardziej stanowcze.

Problem skłonienia Cyganów do prowadzenia osiadłego trybu życia zajmował ważne miejsce w działaniach władz komunistycznych, także na szczeblu lokalnym. Śledzono nie tylko osoby przybywające na administrowany teren, lecz także te, które udały się w podróż w inne części kraju. Podejmowane działania były niejednokrotnie niewspółmierne do skali problemu. Na terenie Gniezna w latach sześćdziesiątych XX w. praktycznie nie zanotowano społeczności prowadzącej koczowniczy tryb życia. Ludności tej kategorii, przyjeżdżającej z innych województw, też wówczas w mieście nie było. Ostatnie

²⁸ APP OG, PPRN w Gnieźnie, sygn. 985, s. 128–136. Łącznie Wydział Spraw Wewnętrznych PPRN w Gnieźnie wystosował 11 września 1969 r. siedem okólników. Charakterystyczne jest, że działalność rzemieślnicza, ogólnie zaledwie tolerowana, w przypadku podjęcia jej przez Cyganów była popierana.

²⁹ P.J. Krzyżanowski, *Między wędrówką a osiedleniem...*, s. 88.

³⁰ Wszystkie cytaty za: APP, PWRN w Poznaniu, sygn. 1058, s. 5.

³¹ APP, PWRN w Poznaniu, sygn. 982, s. 160–161.

taborzy przebywały tu na początku lat sześćdziesiątych XX w. Podróżujące grupy były już wówczas stosunkowo niewielkie. Jeden z ostatnich taborów cygańskich, jaki dotarł do Gniezna, składał się z jednego wozu. Podróżujące nim trzy osoby (ojciec i dwóch synów) przebywały w Gnieźnie od 2 do 5 października 1961 r.³² Później szatry pojawiały się jeszcze na terenie powiatu, ale w źródłach brak informacji o ich pobycie w mieście.

Wydział Spraw Wewnętrznych PPRN w Gnieźnie uzyskiwał od swych odpowiedników na terenie kraju informacje o Cyganach zamieszkałych w powiecie gnieźnieńskim, podróżujących w taborach na terenie Polski. W czerwcu 1969 r. wpłynął komunikat z powiatu myszkowskiego, że przez miasto Żarki przejeżdżał tabor składający się z 14 wozów, w którym przebywało łącznie 80 osób. Wśród nich był Cygan zameldowany w Witkowie. Podróżujący zamierzali udać się do województwa krakowskiego lub opolskiego³³. Meldunki dotyczące przejeżdżających przez powiat gnieźnieński koczowników szczególnie często pochodziły z gromady Mieleszyn. W połowie czerwca 1969 r. podróżował tamtędy tabor składający się z 10 wozów, w których podróżowało około 40 osób. Cyganie niemalże cały dzień przebywali na terenie lasu w okolicach Borzątwi³⁴. Już miesiąc później w Mieleszynie pojawiła się kolejna grupa – tym razem niewielka, mieszcząca się w zaledwie 2 wozach. Podróżowały w nim 4 rodziny z dziećmi. Po krótkim postoju Cyganie odjechali w kierunku Kłecka³⁵.

Władze odnotowywały także podróże pojedynczych osób lub rodzin, zwłaszcza w okresie letnim, gdy obawiano się, że osoby wyjeżdżające lub przyjeżdżające mogą się dołączyć do koczujących. Już w lipcu 1967 r. odnotowano, że do jednego z witkowskich Cyganów przyjechała wozem konnym rodzina z dwojgiem dzieci³⁶. W tym samym czasie do innego stałego mieszkańca Witkowa tej samej narodowości przyjechała (tym razem pociągiem) dwuosobowa rodzina cygańska. Również to nie uszło czujnej uwadze lokalnej władzy³⁷.

Przez cały okres PRL szczególne zainteresowanie władz zwracały 3 charakterystyczne typy zachowań Cyganów: udział w wiosenno-letnich wędrówkach, udział w nich dzieci, które nie realizowały obowiązku szkolnego, oraz niepodejmowanie przez dorosłych stałej pracy. Meldunki i sprawozdania na te tematy pojawiają się w aktach niejednokrotnie. PWRN w Poznaniu, w skierowanym do przewodniczących Prezydów Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych poufnym piśmie, próbowało dokonać analizy przyczyn po-

³² APP OG, Zbiór ksiąg meldunkowych taborów cygańskich, sygn. 8.

³³ APP OG, PPRN w Gnieźnie, sygn. 985, s. 148.

³⁴ Tamże, s. 151.

³⁵ Tamże, s. 143, 146. Były to rodziny 5-, 6-, 8- i 9-osobowe.

³⁶ Tamże, s. 150.

³⁷ Tamże, s. 144.

dejmowania przez Cyganów wędrowek, szczególnie latem. Przyczyną wymienioną na pierwszym miejscu były, jak to określono: „psychiczno-obyczajowe nawyki”. Część winy za słabe wyniki w akcji osiedlania ludności cygańskiej miały ponosić także lokalne władze. W piśmie zwracano uwagę na „słabe zainteresowanie aparatu rad narodowych i organów MO poszczególnymi rodzinami cygańskimi” oraz brak reakcji na tworzenie taborów. Podkreślano, że wędrujące grupy Cyganów prowadzą często „pasożytniczy tryb życia – utrzymują się z wróżbiarstwa, oszustw, fałszerstw, nielegalnego handlu, kradzieży, wyrządzają [...] znaczne szkody polne i leśne”. Zalecano, by zdecydowanie zapobiegać wyjazdom Cyganów z miejsc stałego zamieszkania, legitymować uczestników taborów, opierając się na prawnie dozwolonych środkach skłaniających do powrotu do miejsc zamieszkania, stosować (zwłaszcza wobec starszyny) rygory przepisów meldunkowych, drogowych, przeciwpożarowych, o obowiązku szkolnym, chuligaństwie i in.³⁸

Niezadowolenie władz budził utrzymujący się zwyczaj udawania się w podróże taborami w okresie wiosenno-letnim. PWRN w Poznaniu w poufnym piśmie okólnym informowało prezydium powiatowych i miejskich rad narodowych, że na terenie województwa poznańskiego nastąpił w 1970 r. znaczny wzrost ruchu taborów cygańskich³⁹. W powiecie gnieźnieńskim pierwsza w tamtym sezonie szatrapa pojawiła się 11 czerwca. Wjechała w godzinach wieczornych od strony Trzemeszna, w ówczesnym powiecie mogileńskim. Cyganie eskortowani przez milicję od granicy powiatu skierowani zostali drogą powiatową w kierunku Witkowa. Na postój nocny zatrzymano się w przydrożnym lesie. Tabor liczył początkowo 17 wozów, miało nim podróżować 81 osób. W nocy dołączyły kolejne 2 wozy. Następnego ranka, o godz. 7³⁰, przy sprawdzaniu tożsamości osób podróżujących okazało się, że brakuje kilku osób z wykazu dostarczonego wcześniej przez KP MO w Mogilnie. Łącznie w taborze przebywało 109 osób. W nadchodzących godzinach, nadal pod eskortą, skierowano Cyganów na drogę Witkowo-Mielżyn. W miejscowości Wólka tabor przekazano funkcjonariuszom MO z Wrześni⁴⁰. We wrześniu witkowskie władze odnotowały powrót do miasta 2 dorosłych Cyganów z 5 dziećmi. Rodzina ta rok wcześniej wyprowadziła się do Bralina, a ojciec z matką niemalże utracili wówczas prawa rodzicielskie⁴¹.

Nadchodzący kolejny sezon wędrowek Cyganów wzmógł czujność władz. 30 czerwca 1971 r. PWRN w Poznaniu informowało pismem okólnym Wydziału Spraw Wewnętrznych wszystkich w województwie Prezydium Powiatowych Rad Narodowych, że 26,5% wszystkich Cyganów osiedlonych

³⁸ Tamże, s. 104.

³⁹ Tamże, s. 103.

⁴⁰ Tamże, s. 106-108.

⁴¹ Tamże, s. 84.

w województwie poznańskim (tj. 77 rodzin, czyli 341 osób) podjęło „wiossenno-jesienny tryb życia” pod najróżniejszymi pretekstami. Najczęściej wymienianymi były uroczystości rodzinne, śluby, chrzty, poszukiwanie pracy lub wyjazdy na wczasy. Podległym jednostkom nakazywano rozpoznać, jakie czyny sprzeczne z prawem zostały popełnione przez podróżujących Cyganów, ustalić imiona i nazwiska rodziców, którzy uniemożliwiali dzieciom naukę w szkole, polecano po powrocie przeprowadzić rozmowy ostrzegawcze na temat kar za stwarzanie niebezpieczeństwa pożarów przez palenie ognisk, wyrządzanie szkód polnych i leśnych przez wypas koni i ścinanie zielonki, kradzieże kur, płodów rolnych, kradzieże mieszkaniowe i wykroczenia meldunkowe. Polecano także uprzedzać, że ponowne podjęcie wędrowni spowoduje zatrzymanie koni i wozu⁴².

Osiadła ludność cygańska na terenie powiatu gnieźnieńskiego (poza wyłączonym z niego miastem Gniezmem) w latach pięćdziesiątych XX w. pojawiała się incydentalnie. Sytuacja zmieniła się dopiero w kolejnym dziesięcioleciu⁴³. Na terenie powiatu gnieźnieńskiego rodziny cygańskie prowadzące osiadły tryb życia mieszkały wówczas jedynie w Witkowie przy ul. Dworcowej⁴⁴. Pierwsza o nich wzmianka pochodzi z 1962 r. Grupa liczyła wówczas 28 osób. Warunki bytowe przebywających w Witkowie Cyganów określono jako „znośne”⁴⁵. Nie pozostali oni jednak długo w mieście, gdyż już w marcu 1964 r. nie było ich na terenie powiatu gnieźnieńskiego⁴⁶. Ponownie jednak, w lipcu 1969 r., na terenie zajmowanej przez nich wcześniej nieruchomości, mieszkało 5 rodzin cygańskich liczących łącznie 36 osób. Wszyscy zameldowani byli na pobyt stały. Posesja liczyła 5 mieszkań. Ponadto znajdowały się na niej 3 wozy mieszkalne⁴⁷. Sposób użytkowania posesji przy ul. Dworcowej przez jej mieszkańców nie budził wówczas zastrzeżeń lokalnych władz. Ich niepokój wywoływały natomiast inne dane. W okresie wiosenno-letnim jedna rodzina składająca się z 7 osób, w tym 2 dzieci w wieku szkolnym podjęła wędrowną. Spośród 10 mieszkających na „cygańskiej posesji” osób w wieku produkcyjnym, żadna nie była zatrudniona na stałe⁴⁸.

⁴² Tamże, s. 32.

⁴³ Negatywne meldunki nt. pobytu Cyganów w powiecie gnieźnieńskim z lat pięćdziesiątych powtarzają się wielokrotnie: APP, PWRN, sygn. 1058, s. 1, 6–8; sygn. 1059, s. 202, 245; sygn. 3219, s. 7. Również w latach 1964–1965 nie notowano pobytu Cyganów – APP, PWRN, sygn. 3209, s. 134; sygn. 7207, s. 46. Meldunki te nie dotyczyły terenu miasta Gniezna.

⁴⁴ P.J. Krzyżanowski pisał o Witkowie pod Koninem – *Między przymusowym osiedleniem...*, s. 328. Odległość z Witkowa do Gniezna wynosi 17,5 km, z Witkowa do Konina zaś – 51,5 km. W latach sześćdziesiątych Witkowo należało administracyjnie do powiatu gnieźnieńskiego. Było też drugim (po Gnieźnie) ośrodkiem osiedlenia się Cyganów w regionie.

⁴⁵ APP, PWRN w Poznaniu, sygn. 7207, s. 2–3.

⁴⁶ Tamże, s. 46.

⁴⁷ APP OG, PPRN w Gnieźnie, sygn. 985, s. 148.

⁴⁸ Tamże.

Władze podejrzliwie patrzyły na jakiegokolwiek zmiany miejsca zamieszkania. Nietypowy przypadek stwierdzono w Witkowie w 1969 r. Jeden z Cyganów wyprowadził się z domu do miejscowego parku. Według zeznań samego zainteresowanego nie mógł on porozumieć się z pozostałymi Cyganami. Bohaterem zajścia był człowiek „z przeszłością”. W lipcu 1969 r. został zwolniony z zakładu karnego na mocy amnestii (w aktach nie odnotowano, za co odbywał karę). W Witkowie posiadał konkubinę (małżeństwo nie było zalegalizowane w państwowym Urzędzie Stanu Cywilnego) i sześćoro dzieci w wieku od dwóch do dwunastu lat. Zarówno on, jak i konkubina nigdzie nie pracowali. Proponowanej pracy i mieszkania w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Czechowie nie przyjął. Zagęszczenie mieszkańców na witkowskiej posesji przy ul. Dworcowej było rzeczywiście znacznie ponadprzeciętne, co z pewnością sprzyjało nieporozumieniom. Jest to jeden z niewielu uchwytnych w źródłach przypadków, gdy konflikt wewnętrzny, hermetycznej na ogół społeczności cygańskiej, został przedstawiony środowisku zewnętrznemu, jakim była ówczesna władza lokalna⁴⁹. W listopadzie 1969 r. odnotowano przypadek wyprowadzenia się jednego z witkowskich Cyganów do Kostrzyna. Nie zaadaptował się on jednak na nowym miejscu i już maju 1970 r. powrócił⁵⁰. Także w listopadzie 1969 r. dwoje Cyganów mieszkających przy ul. Dworcowej 21 opuściło mieszkanie, pozostawiając sześćoro małoletnich dzieci. Gdy władze zamierzały odebrać obu dorosłym prawa rodzicielskie, ich matka zabrała dzieci, wyprowadzając się do Bralina w powiecie kępińskim, gdzie zameldowała się na pobyt stały⁵¹.

O ile utrzymywanie przez witkowskich Cyganów mieszkań w czystości nie budziło zastrzeżeń administratora nieruchomości, o tyle niepokoił go nieporządek w sąsiedztwie zabudowań⁵². Liczba mieszkających w Witkowie rodzin cygańskich wahała się od 3 do 4⁵³. Pod koniec roku 1970 ponownie mieszkało w tym mieście łącznie 29 osób tej narodowości. W wieku produkcyjnym było 5 kobiet i 4 mężczyzn. Żadna z tych osób nie posiadała stałego miejsca pracy. Ogólna liczba dzieci wynosiła 15. Wszystkie uczęszczały do szkoły. Żadna rodzina nie podjęła wędrowności w okresie wiosenno-letnim. Profilaktycznymi badaniami lekarskimi objęto wszystkie 29 osób, w tym szczepieniami ochronnymi 15. Tylko jedna osoba została ukarana za „inne wykroczenie” (nie skonkretyzowano jakie)⁵⁴. By ograniczyć liczbę letnich wy-

⁴⁹ Tamże, s. 126.

⁵⁰ Tamże, s. 48.

⁵¹ Tamże, s. 123.

⁵² Tamże, s. 57–58.

⁵³ Tamże, s. 87.

⁵⁴ Tamże, s. 70. Tłumacząc się z niepodjęcia stałego zatrudnienia w uspołecznionych zakładach pracy, Cyganie często jako powód podawali, że zajmują się handlem końmi i żyją w dobrych warunkach materialnych – tamże, s. 96.

jazdów, starano się poprawić warunki mieszkaniowe rodzin prowadzących osiadły tryb życia. W pierwszym półroczu przeprowadzono remont kapitalny drewnianego baraku przy ul Dworcowej 21, w którym mieszkały rodziny cygańskie⁵⁵.

W maju 1971 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Witkowie przeprowadziło kolejną rozmowę ostrzegawczą z miejscowymi Cyganami. Przestrzegano przed konsekwencjami podjęcia wędrówek wiosenno-letnich. Głowom rodzin nakazywano dopilnować, by ich dzieci regularnie uczęszczały w tym czasie do szkoły⁵⁶. Mimo przeprowadzonej rozmowy 3 rodziny (6-, 5- i 2-osobowa), w tym 2 z dziećmi, jeszcze w tym samym miesiącu udały się wozami konnymi w nieznanym kierunku. W Witkowie pozostała 1 rodzina cygańska, nieletnie dzieci drugiej i 1 samotna osoba dorosła⁵⁷. Równocześnie nastąpił rzadki przypadek, że o wyjeździe powiadomił miejscowe władze 1 z pozostałych na miejscu Cyganów. Do sierpnia ustalono, że spośród osób, które podjęły wędrówkę, 2 rodziny wyjechały wozami konnymi do województwa szczecińskiego. Kolejna para dorosłych Cyganów wyjechała do województwa białostockiego, gdzie mężczyzna zajmował się pobieleniem kotłów⁵⁸. Wszyscy powrócili do Witkowa we wrześniu. Zauważono również pojawienie się Cyganów pochodzących z innej miejscowości. W czerwcu 1971 r. u jednej z rodzin zameldowała się na pobyt czasowy 8-osobowa rodzina rodaków pochodzących z Leszna⁵⁹.

W Witkowie Cyganie mieszkali, wbrew zaleceniom władz centralnych, w jednym skupisku. Zupełnie inna sytuacja panowała w Gnieźnie. Tu pojedyncze rodziny cygańskie rozrzucone były po całym obszarze miasta. Obydwa przypadki spowodowane były brakiem wolnych mieszkań do przydziału i lokowaniem Cyganów w miejscach, które nie zawsze spełniały warunki mieszkaniowe, ale w chwili przydziału nie były zamieszkałe.

W 1955 r. liczba przebywających w Gnieźnie osób narodowości cygańskiej wzrosła do 28. 4 lata później, ze względu na brak na terenie Gniezna wolnych mieszkań, 3 rodziny mieszkały w wozach cygańskich. W aktach nie zachowała się data ich przybycia. W następnych latach władze miejskie przydzieliły im lokale składające się z 2 lub 3 izb mieszkalnych i kuchni. Przybyszom, w miarę możliwości, udzielano pomocy w zakwaterowaniu, uzyskaniu opału, zapewniano opiekę lekarską, dzieci objęto obowiązkiem szkolnym.

⁵⁵ APP OG, PPRN w Gnieźnie, sygn. 985, s. 97.

⁵⁶ Tamże, s. 60.

⁵⁷ Tamże, s. 52.

⁵⁸ Tamże, s. 30.

⁵⁹ Tamże, s. 47.

Sposób korzystania z mieszkań oraz utrzymywanie ich w czystości niejednokrotnie wynikały z przynależności poszczególnych gnieźnieńskich Cyganów do różnych szczepów. Wśród kolejno pojawiających się w następnych latach rodzin najczęściej występowały nazwiska: Arwaj, Franc, Herman, Goman, a także Kozłowski, Dąbrowski, Głowacki⁶⁰. Pierwsze 4 z wymienionych nazwisk wskazują na przynależność do szczepu sasytka Roma (Cyganów niemieckich), natomiast nazwiska z końcówką -ski lub -cki – na grupę polska Roma (polscy Cyganie nizinni). Obie te grupy są sobie obyczajowo bliskie, a kontakty między nimi dość ściśle. Pamiętać jednak należy, że w okresie prowadzenia koczowniczego trybu życia Cyganie dość często zmieniali nazwiska. Zwyczaj ten ustąpił dopiero po przeprowadzonej przez władze akcji „paszportyzacji” w latach pięćdziesiątych XX w. i przejściu do życia osiadłego⁶¹. Według ówczesnych władz wojewódzkich Cyganie niemieccy byli trudni w sąsiedzkim współżyciu ze względu na powszechne zanieczyszczanie wspólnych korytarzy, klatek schodowych i toalet. Od kilkunastu lat nie prowadzili już wówczas koczowniczego trybu życia, ale często zmieniali miejsca zamieszkania. Cyganki zajmowały się głównie wrózeniem i żebractwem, wyłudzeniem pieniędzy i kradzieżami mieszkaniowymi⁶². W następnych latach liczba ludności cygańskiej przebywającej na terenie miasta ulegała ciągłym zmianom. Niejednokrotnie była ona dla władz trudna do ustalenia. W 1962 r. pojawiło się w mieście 5 kolejnych rodzin (w sumie 38 osób) mieszkających zimą w 8 wozach stojących na przedmieściach⁶³. Liczby te ulegały ciągłym zmianom.

W dniu 23 marca 1964 r. rozpoczęto w Gnieźnie (podobnie jak w innych miastach Polski) akcję ewidencjonowania i meldowania ludności cygańskiej⁶⁴. Tego dnia, o godz. 5⁴⁵ Wydz. Spraw Wewn. PMRN wysłał m.in. na ul. Poznańską zespół ludzi, który zastał w mieszkaniu 18 Cyganów, w tym 7 mężczyzn, 5 kobiet i 6 dzieci. Byli to jedyni Cyganie znajdujący się wówczas w Gnieźnie. Spośród nich na pobyt stały zameldowana była 1 kobieta z pięciorgiem swoich dzieci⁶⁵. Był to „początek stałej i systematycznej pracy z ludnością cygańską”, której celem było skłonienie jej do zameldowania się na pobyt stały. W efekcie zarejestrowano wówczas na terenie miasta 12 osób tej

⁶⁰ APP OG, Urząd Miejski w Gnieźnie, sygn. 523, s. 7. Informacje podano jako odpowiedź na ankietę nadesłaną przez Katedrę Etnografii Uniwersytetu Warszawskiego z 1 grudnia 1982 r.

⁶¹ J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, Kraków 1985, s. 152–154; P.J. Krzyżanowski, *Kwestia cygańska...*, s. 207.

⁶² APP, PWRN w Poznaniu, sygn. 7210, s. 218 – „Informacja Urzędu Spraw Wewnętrznych PWRN w Poznaniu w zakresie osiedlania, aktywizacji zawodowej i adaptacji społecznej ludności cygańskiej z 20 listopada 1962 r.”.

⁶³ APP, PWRN w Poznaniu, sygn. 7207, s. 3.

⁶⁴ APP OG, PMRN w Gnieźnie, sygn. 890, s. 46.

⁶⁵ Tamże, s. 41.

narodowości. Powołano, analogiczny jak w powiecie, Zespół Koordynacyjny, który miał się zajmować stworzeniem Cyganom warunków materialnego bytowania. Oceniano, że dotychczas integracja Cyganów przebiega zbyt wolno. Przyczyną, według miejscowych władz, był z jednej strony brak zainteresowania wynikami własnej pracy widoczny w niektórych wydziałach Miejskiej Rady Narodowej, z drugiej zaś, nie zawsze przychylny stosunek Cyganów do poczynań organów administracji. Podobnie jak w latach poprzednich najtrudniejszym problemem dla gnieźnieńskich władz było przygotowanie Cyganom odpowiednich mieszkań. Podczas marcowej akcji 3 rodziny cygańskie wyraziły zgodę na porzucenie wędrownego stylu życia. Nie wszystkie zamierzały się z obietnicy wywiązać. Władze w tym czasie planowały konsekwentnie egzekwować obowiązek meldunkowy. Wszystkie osoby po 18. roku życia miały posiadać ważne dowody osobiste, osoby zaś w wieku 16–18 lat – tymczasowe zaświadczenia tożsamości. W listopadzie 1964 r. na terenie miasta zarejestrowano 4 rodziny cygańskie liczące łącznie 22 osoby⁶⁶. 2 rodziny mieszkały na ul. Wodnej, 1 na ul. Świętokrzyskiej i 1 przy ul. Pustachowskiej. Ta ostatnia, przed grudniem tegoż roku przeniosła się na ul. Graniczną. Licząca wówczas 10 osób rodzina zamieszkiwała tam w wozie cygańskim, mimo że już w kwietniu Prezydium MRN w Gnieźnie odnotowało, że rodzinom, które zrezygnują z koczowniczego trybu życia należy przydzielić mieszkanie. Ograniczone możliwości, jakimi dysponowały władze miejskie, nie pozwalały na realizację tego zamiaru⁶⁷. Z tego powodu Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN w Gnieźnie wydał zgodę na postawienie wozu cygańskiego i zamieszkanie w nim na łąkach przy ul. Wodnej, za Miejską Oczyszczalnią Ścieków. Po kilku miesiącach, we wrześniu 1964 r., Cyganie oświadczyli, że miejsce im nie odpowiada. Do listopada udało się znaleźć dla nich mieszkanie w budynku przy ul. Rzeźniczej⁶⁸. Gnieźnieńskie władze zobligowano do zintensyfikowania zabiegów zmierzających do uregulowania stosunku młodych Cyganów do służby wojskowej, zaopatrzenia wozów wędrownych w wymagane tablice oraz do zwrócenia większej uwagi na porządek w miejscach postoju taborów. Szczepienia ochronne dzieci zalecano prowadzić obowiązkowo i terminowo, nadzorować miano realizację obowiązku szkolnego przez dzieci cygańskie, w uzasadnionych wypadkach zamierzano udzielić pomocy materialnej w postaci książek i przyborów szkolnych. Za potrzebną uznano także walkę z analfabetyzmem wśród dorosłych.

⁶⁶ Tamże, s. 24.

⁶⁷ Liczba mieszkań, które można było zaoferować chętnym do osiedlenia się w Gnieźnie Cyganom, była znikoma. W propozycjach ewentualnego przemieszczenia ich rodzin i w „Wykazie miejsc oferowanych Cyganom na terenie województwa poznańskiego” Gniezno i powiat gnieźnieński się nie znalazły – APP, PWRN w Poznaniu, sygn. 7300, s. 88.

⁶⁸ APP OG, PMRN w Gnieźnie, sygn. 890, s. 4–23, 75–76.

We wrześniu 1965 r. przebywały w Gnieźnie 4 rodziny cygańskie (pod koniec roku liczba ta wzrosła do 5) i 1 osoba samotna, wszystkie prowadzące osiadły tryb życia. W ciągu tego roku 1 rodzina otrzymała mieszkanie, 1 nadal oczekiwała na przydział lokalu⁶⁹.

Zachował się pochodzący z tego czasu imienny wykaz ludności cygańskiej na terenie miasta. Na jego podstawie można także prześledzić zmiany zachodzące w sytuacji mieszkaniowej. Do lokalu przy ul. Świętokrzyskiej przeniesiono Cygankę z pięciorgiem dzieci w wieku od dwóch do szesnastu lat. Wcześniej zamieszkiwała ona w domu przy ul. J. Łaskiego. Poprzednie mieszkanie zostało całkowicie zniszczone i przydzielono jej inny lokal. W nowym miejscu, podobnie jak w poprzednim, współżycie z ludnością niecygańską nie układało się pomyślnie. Przydzielone mieszkanie znajdowało się w suterenie i wymagało remontu. Składało się z dwóch izb, a jego łączna powierzchnia wynosiła 20 m². Było zawilgocone, wyposażone zaledwie w kran z bieżącą wodą, bez odprowadzenia kanalizacyjnego. Wspólny z innymi lokatorami ustęp znajdował się w podwórzu. Brakowało również osobnego pomieszczenia na opał. Troje dzieci nie realizowało obowiązku szkolnego. W listopadzie 1965 r. przydzielono rodzinie 500 zł zasiłku na zakup węgla. Z funduszu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przekazano odzież dla nieletnich, a Wydział Zdrowia PMRN w Gnieźnie przyznał rodzinie prawo do bezpłatnego leczenia⁷⁰.

Dwoje starszych rodziców wraz z upośledzoną umysłowo córką zajmowało dwuizbowe mieszkanie przy ul. Rzeźnickiej. Do listopada 1965 r. wszyscy żyli w wozie cygańskim. Po przejściu na osiadły tryb życia otrzymywali stałą zapomogę w wysokości 400 zł, darmowe obiady i bezpłatne leczenie. Planowano podjąć starania o pozyskanie dla rodziny mebli⁷¹. Dwoje dorosłych Cyganów mieszkających w wozie przy ul. Wodnej (w 1964 r. był to drugi wóz przy tej ulicy), przeniesionych zostało na ul. Powstańców Wielkopolskich.

Starsza Cyganka mieszkała samotnie w wozie cygańskim na terenie posesji przy ul. Rzeźnickiej. Wóz należał do innej rodziny cygańskiej, która do niedawna w nim bytowała, a w 1965 r. otrzymała kwatere pod tym adresem. Cyganka utrzymywała się z zapomóg okresowych. Dostawała ponadto codzienne obiady oraz posiadała prawo do bezpłatnego leczenia. Większej pomocy nie przewidywano, ponieważ miała syna zdolnego do pracy⁷². Wreszcie przy ul. Granicznej, również w wozie, gnieździło się dwoje dorosłych z ośmiorgiem dzieci w wieku od roku do szesnastu lat. Dwoje spośród ośmiorga dzieci uczęszczało do Szkoły Podstawowej nr 8, pozostałe nie osiąg-

⁶⁹ Tamże, s. 72.

⁷⁰ Tamże, s. 84, 98.

⁷¹ Tamże, s. 85.

⁷² Tamże, s. 85, 99.

nęły jeszcze wieku szkolnego. Rodzina radziła sobie finansowo i nie zachodziła konieczność przyznania zapomogi. Stan sanitarny wozu nie budził zastrzeżeń, ale nawet władze zauważyły, że jest on za mały na tak liczną rodzinę. Planowano w przyszłości przydzielić jej mieszkanie dwupokojowe z kuchnią⁷³.

W 1965 r. przybyła do Gniezna z zamiarem osiedlenia się rodzina składająca się z dwojga dorosłych, bezdzietnych osób. Zamieszkali w wozie cygańskim przy ul. Granicznej. Mężczyzna wykonywał zawód kotlarza. Zapomoga nie była konieczna⁷⁴. Łącznie w Gnieźnie zamieszkiwały w tym czasie 24 osoby narodowości cygańskiej⁷⁵.

Według wytycznych władz wojewódzkich podczas przydzielania mieszkań rodzinom cygańskim należało unikać skupiania ich w jednym budynku. W praktyce natomiast do rodziny zajmującej jedno mieszkanie wprowadzali się inni Cyganie, tworząc w ten sposób (wbrew intencjom władz) skupiska osób tej narodowości. Sytuacje takie zdarzały się również w Gnieźnie. W 1965 r. do samotnej matki mieszkającej z pięciorgiem dzieci na ul. Świętokrzyskiej sprowadził się dorosły już syn rodziny mieszkającej z córką przy ul. Rzeźnickiej.

W roku 1967 zamieszkiwało w mieście 5 rodzin cygańskich prowadzących osiadły tryb życia. Społeczność tę stanowiło 27 osób, w tym 4 mężczyzn, 5 kobiet, 5 młodocianych i 13 dzieci. Nadal 2 rodziny mieszkały w wozach⁷⁶. Najstarsze dzieci z licznej rodziny kotlarza z ulicy Granicznej osiągnęły wiek 16 i 14 lat. Ponieważ nie uczęszczały do szkoły, więc nadal były analfabetami i wymagały nauczania indywidualnego. Dziewiętnastoletni wówczas Cygan z ul. Świętokrzyskiej przebywał w Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym w Poznaniu i się uczył⁷⁷. W ciągu kolejnych 2 lat (1968–1969) liczba gnieźnieńskich Cyganów powiększyła się do 28 osób. Wszyscy posiadali już wówczas stałe mieszkania, nikt nie koczował w wozie. Nikt też nie podjął w latach 1968–1974 wędrowki wiosenno-letniej⁷⁸. W latach następnych wozy

⁷³ Tamże, s. 84.

⁷⁴ Tamże, s. 84, 87.

⁷⁵ We wspomnianym wykazie wymieniono 21 osób – APP OG, PMRN w Gnieźnie, sygn. 890, s. 75–76. Nieco inne informacje posiadała Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Poznaniu. Wynikało z nich, że w 1965 r. osiedlono w Gnieźnie kolejne 2 rodziny w liczbie 12 osób. Łącznie w mieście przebywać miało 6 rodzin (27 osób) cygańskich, w tym 5 rodzin osiadłych i 1 osoba samotna zameldowana na pobyt czasowy – APP, Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Poznaniu sygn. 549, s. 56, 60.

⁷⁶ APP OG, PMRN w Gnieźnie, sygn. 890, s. 112, 116–117.

⁷⁷ Tamże, s. 117–119.

⁷⁸ Tamże, sygn. 891, s. 4. W tym samym czasie na terenie województwa poznańskiego zameldowanych było 210 rodzin cygańskich (1189 osób). Spośród nich osiedlone były 183 rodziny, pólśiadłych zaś – 27 rodzin. W wozach cygańskich mieszkały 24 rodziny. W 1969 r. wędrowkę podjęło 90 rodzin (356 osób).

cygańskie, w których od dawna nikt już nie mieszkał, zostały sprzedane przez właścicieli. Nie było też w Gnieźnie warsztatów produkujących wozy dla Cyganów⁷⁹.

Do roku 1970 w sytuacji mieszkaniowej gnieźnieńskich Cyganów zaszły pewne zmiany. Rodzina mieszkająca niegdyś w wozie przy ul. Granicznej przeniosła się do lokalu na ul. Podgórną. Mieszkanie, podobnie jak niegdyś wóz cygański, utrzymywane było w dobrym stanie higienicznym. W tym czasie rodzina powiększyła się do 12 osób. Ojciec od jesieni 1969 r. chorował po przebytym zawale serca. Wszystkie dzieci zostały poddane obowiązkowym szczepieniom. Trzyosobowa rodzina z upośledzoną córką nadal mieszkała przy ul. Rzeźnickiej. Mieszkanie składające się z kuchni i pokoju usytuowane było na pierwszym piętrze oficyny. W pokoju brak było pieca. W kuchni odpadał tynk ze ściany, a deski w podłodze zgniły. Instalacja wodno-kanalizacyjna znajdująca się na wspólnym korytarzu w styczniu była nieczynna. Ze względu na brak szyby w oknie i drzwi wejściowych woda na korytarzu była zamrznięta. Nieszczelne rury kanalizacyjne przeciekały. Wspólna z inną rodziną toaleta znajdowała się w podwórzu. Z powodu sporów z sąsiadami rodzina cygańska korzystała z ustępów publicznych na placu 21 Stycznia (dziś plac Piłsudskiego). Wyprowadziła się natomiast lokatorka wozu cygańskiego, która otrzymała lokal na ul. Janka Krasickiego (dziś ul. Św. Wawrzyńca). Zajmowała tam kuchnię i pokój. W lipcu 1970 r. przeprowadzono kontrolę jej mieszkania. Korytarz i mieszkanie zastano brudne, drzwi wejściowe były zniszczone, a szyby w oknach wybite. Cyganka drewno i węgiel przechowywała w domu, a drewno rąbała w kuchni, co było przyczyną częstych awantur z sąsiadami. Rodzina z ul. Świętokrzyskiej powiększyła się do 10 osób. Ściany w kwaterze do wysokości 1 metra były zagrzybione. Ze względu na trudne warunki mieszkaniowe dzieci często chorowały. Szczepieniom ochronnym na ogół poddawane były z pewnym opóźnieniem. Kanalizacja w ubikacji była nieczynna⁸⁰. Kontrole przeprowadzone w czerwcu i październiku 1970 r. nie odnotowały w istniejącej sytuacji większych zmian. Profilaktycznymi badaniami lekarskimi objęto 2 osoby, szczepieniami ochronnymi 3, bezpłatnym leczeniem ambulatoryjnym 12. Udzielono pomocy materialnej w łącznej wysokości 38 440 zł. Wszystkie rodziny posiadały mieszkania, choć o niskim standardzie⁸¹. W czerwcu 1971 r. najstarszy syn Cyganki z ul. Świętokrzyskiej (przebywający niegdyś w Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym w Poznaniu) zamieszkał z żoną i małym dzieckiem pod namiotem przy ul. Wodnej. Dwudziestometrowe mieszkanie matki było za małe dla 12 osób. Jego planowany remont nie odbył się, ponieważ głów-

⁷⁹ APP OG, Urząd Miejski w Gnieźnie, sygn. 523, s. 7.

⁸⁰ APP OG, PMRN w Gnieźnie, sygn. 891, s. 1, 17-18.

⁸¹ Tamże, s. 28.

na lokatorka nie wpuściła robotników do mieszkania⁸². Użytkownicze lokum proponowano wykonać prace we własnym zakresie.

W tym samym czasie trwał konflikt między Cyganką a polskim otoczeniem w budynku przy ul. J. Krasickiego. Współlokatorzy zamknęli mieszkającą tam kobiecie wspólny sanitariat, skarżąc się, że notorycznie go zanieczyszcza, a nigdy nie sprząta. Wydział Spraw Lokalowych nakazał im natychmiast udostępnić toaletę. Ponieważ liczba Cyganów zajmujących lokum tymczasem się powiększyła, więc pouczono ich o konieczności przestrzegania czystości⁸³. Konflikt nie został jednak wówczas ostatecznie rozwiązany. Podczas jednej z kolejnych kontroli, we wrześniu 1972 r., okazało się, że trzyosobowa rodzina cygańska od dłuższego czasu nie korzysta z żadnej ubikacji. Sąsiedzi kategorycznie odmówili jej dostępu do wspólnego sanitariatu ze względu na jego notoryczne zanieczyszczanie. Ostatecznie Wydział Spraw Wewnętrznych doszedł do wniosku, że rozwiązaniem będzie wyznaczenie Cyganom odrębnego WC⁸⁴.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. liczba gnieźnieńskich Cyganów się podwoiła. W styczniu 1982 r. mieszkało w mieście 12 rodzin cygańskich liczących łącznie 55 osób. Spośród nich 11 rodzin posiadało mieszkania uzyskane z przydziału Urzędu Miejskiego, 1 otrzymała mieszkanie spółdzielcze⁸⁵. Oprócz osób mieszkających od lat w Gnieźnie pojawiły się rodziny z innych ośrodków. Rodzina mieszkająca niegdyś na ul. Świętokrzyskiej otrzymała nowe lokum przy ul. Sienkiewicza. Niemłoda już Cyganka nie posiadała żadnego wykształcenia i nie pracowała zawodowo. Utrzymywała się ze stałego zasiłku z Zespołu Opieki Zdrowotnej. Razem z nią mieszkała jej matka, 4 dzieci i konkubent (według prawa państwowego, które nie uznawało ślubów cygańskich). Główna lokatorka od lat już chorowała, często przebywała w szpitalu. W nowym miejscu zamieszkania, podobnie jak w poprzednim, dochodziło do częstych nieporozumień z sąsiadami na tle zachowania czystości. W 1985 r. nazwisko dotychczasowej głównej najemczyni w aktach już się nie pojawiała. W lokalu mieszkało 7 osób, w tym 6 dzieci. Sąsiedzi skarżyli się na nieporządek w korytarzu i w podwórzu oraz na zachowanie młodszych dzieci. W 1987 r. rodzina składała się z 5 osób. Ojciec utrzymywał ją z dorywczej pracy w kotlarstwie. Syn (za brak opieki nad nim matka utraciłaby niegdyś prawa rodzicielskie) ze względu na niedorozwój umysłowy otrzymał III grupę inwalidzką. Opiekowali się nim Cyganie za-

⁸² Tamże, s. 29–30. W piśmie Wydziału Spraw Wewnętrznych PMRN do Wydziału Spraw Lokalowych PMRN podano, że w mieszkaniu miało mieszkać 11 osób. Nastąpiła najwyraźniej pomyłka. Rodzina wcześniej składała się z 10 osób. Doszła synowa z dzieckiem, więc rodzina powiększyła się o 2 osoby.

⁸³ Tamże, s. 45.

⁸⁴ Tamże, s. 64.

⁸⁵ APP OG, Urząd Miejski w Gnieźnie, sygn. 523, s. 7.

mieszkali na ul. J. Krasickiego. Jedenastoletnia córka przestała uczęszczać do szkoły i wyjechała do Poznania, gdzie zamieszkała u jednego z tamtejszych Cyganów. Inny z synów, wówczas 24-letni, nigdzie nie pracował⁸⁶.

Również na ulicy Świętokrzyskiej, ale w innym budynku, mieszkała w tym samym czasie 28-letnia Cyganka z dwiema 7-letnimi córkami. Szkoły żadnej nie ukończyła, nie pracowała zawodowo, utrzymywała się wraz z dziećmi z zasiłku. Zajmowała mieszkanie o powierzchni 32 m². W roku 1986, mając już 3 dzieci, mieszkała na ul. Łącznica. 2 starszych chodziło do szkoły podstawowej. Kobieta, będąc niezdolną do pracy, utrzymywała się z zapomogi otrzymywanej z Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej⁸⁷.

Na ul. Krzywe Koło mieszkał w tym czasie Cygan, który przeniósł się z ul. Rzeźnickiej. Był osobą niepełnosprawną w podeszłym wieku (liczył 81 lat). Wykształcenia żadnego nie posiadał. Na wykonywanie pracy zawodowej był już za stary. Utrzymywał się wyłącznie z otrzymywanej zapomogi. Niepełnosprawna umysłowo córka przebywała w Domu Opieki Społecznej⁸⁸.

Kobieta mieszkająca od lat na ul. J. Krasickiego w listopadzie 1982 r. wystąpiła o wymeldowanie z pobytu czasowego przebywającego u niej zięcia. Powodem były urządzane przez niego awantury i skargi sąsiadów. Przy okazji składania pisma okazało się, że kobieta jest analfabatką. Zajmowane mieszkanie było zawilgocone, drzwi wejściowe zniszczone, a urządzenia wodno-kanalizacyjne wymagały naprawy. Kuchnia była systematycznie zalwana przez sąsiadów zakwaterowanych na pierwszym piętrze. Cały lokal był zawilgocony. W 1983 r. Cyganka otrzymała oddzielną, wyremontowaną przez Administrację Domów Mieszkalnych ubicację, która przez wiele lat była przedmiotem sporów z sąsiadami. W tym czasie rodzina powiększyła się do 6 osób. Niemowlę 8-miesięczne przebywało w Państwowym Domu Małych Dzieci w Gnieźnie. Podczas kontroli przeprowadzonej następnego roku 2-letnie już wtedy dziecko przebywało w domu. Mieszkanie nie było utrzymane w czystości, a szczególnie pilnego remontu wymagała kuchnia. Córka głównej lokatorki przetrzymywała w mieszkaniu swojego męża. Teściowa wymeldowała zięcia i starała się usunąć go z zajmowanego lokalu. Mężczyzna nigdzie nie pracował. Z pięciorga dzieci głównej najemczynie, jeden syn przebywał na stałym leczeniu w Wojewódzkim Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych na Dziekance, drugi na leczeniu szpitalnym z powodu wady serca. W roku 1985 toczył się kolejny konflikt z sąsiadami. Tym razem Cyganka skarżyła się, że mieszkańcy posesji nie pozwalają jej wywieszać bielizny na podwórzu. Urzędnicy pogodzili obydwie strony, ponadto

⁸⁶ Tamże, s. 1, 27, 36.

⁸⁷ Tamże, sygn. 82, s. 2, 32.

⁸⁸ Tamże, s. 3.

zgodzili się na wymianę pękniętych rur w piwnicy, co powodowało zalewanie pomieszczeń na najniższej kondygnacji i kolejne kłótnie. Wkrótce konflikt wybuchł na nowo. Otoczenie skarżyło się na częste przebywanie w mieszkaniu większych grup Cyganów i zakłócanie ciszy nocnej po godzinie 22⁰⁰. W 1986 r. główna najemczyni pogodziła się ze swoim zięciem i zgodziła się na jego ponowne zameldowanie. W 1987 r. oprócz głównej lokatorki mieszkali z nią córka, zięć i wnuczka. Rodzina zaopiekowała się również dwudziestoletnim synem pobratymców mieszkających przy ul. Sienkiewicza. Młody mężczyzna do 1986 r. przebywał w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym. Ze względu na orzeczenie Komisji ds. Inwalidztwa i Zatrudnienia nie mógł pracować w Spółdzielni Inwalidów. Podczas kontroli w 1987 r. odnotowano, że wnoszone na Cyganów skargi sąsiadów ustały⁸⁹.

Cygan, który niegdyś wyprowadził się od matki z żoną i małym dzieckiem pod namiot przy ul. Wodnej, mieszkał od 15 lutego 1983 r. przy placu 21 Stycznia. Rodzina powiększyła się do 4, w 1985 r. do 5, a w 1987 r. do 6 osób. Mieszkanie znajdujące się w suterenie nie miało doprowadzonego gazu ani centralnego ogrzewania. Jego mieszkańcy nie otrzymali przydziału deputatu węglowego. Głowa rodziny, jako 1 z 2 gnieźnieńskich Cyganów (od 1985 r. już jako jedyny), pracowała w państwowym zakładzie – Gnieźnieńskich Zakładach Graficznych. Mężczyzna zajmował się obsługą pieców centralnego ogrzewania i transportem wewnątrzzakładowym. W firmie cieszył się bardzo dobrą opinią. Przez 5 lat rodzina ubiegała się o zmianę mieszkania, do 1987 r. – bezskutecznie⁹⁰.

Przy ul. Podgórznej zamieszkała 7-osobowa rodzina cygańska. Mężczyzna zameldowany był na pobyt czasowy, żona wraz z 5 dziećmi od 1981 r. – na pobyt stały. Ulokowali się w budynku przeznaczonym do rozbiórki, opuszczonym już przez innych lokatorów. Lokal udało im się zająć, ponieważ przyjęci zostali przez inną rodzinę cygańską, wcześniej tam mieszkającą (poprzednio przez długi czas egzystującą w wozie cygańskim przy ul. Granicznej). Mimo że w 1983 r. dalsze przebywanie w budynku uznano za niebezpieczne, Cyganie nadal go zajmowali. Podczas przeprowadzonej kontroli urzędnicy Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Miejskiego stwierdzili, że ściany są spękane, a z sufitu odpada tynk. Dopiero w momencie rozpoczęcia rozbiórki budynku rodzinie przydzielono mieszkanie w domu przy ul. J. Krasickiego. Składało się ono z dwóch pokoi i kuchni. Ojciec rodziny utrzymywał się w tym czasie z pracy w kotlarstwie⁹¹.

Przy ul. Cierpięgi w 1983 r. mieszały dwie Cyganki – babcia i wnuczka. Zajmowały małe mieszkanie jednoizbowe. W 1985 r. rodzina, która powięk-

⁸⁹ Tamże, s. 9, 13, 18, 24, 27, 31, 35.

⁹⁰ Tamże, s. 11–12, 28, 35–36.

⁹¹ Tamże, s. 13, 18, 35.

szyla się o dziecko wnuczki, mieszkała na ul. Krzywe Koło w kwaterze zajmowanej wcześniej przez wymienionego wyżej, ponad osiemdziesięcioletniego Cygana. Administracja Domów Mieszkalnych zarządzająca nieruchomością wyremontowała toaletę i wymieniła drzwi wejściowe. Sąsiedzi skarżyli się na częste odwiedziny większych grup cygańskich z innych miejscowości i nocne hałasy. W 1986 r. głównym lokatorem została młodsza z dwóch dorosłych Cyganek. Konflikt z sąsiadami trwał nadal. Uskarżali się oni na częste wieczorne przyjęcia z udziałem licznych Cyganów i zakłócanie spokoju. Lokatorzy z parteru twierdzili, że kobieta dewastuje mieszkanie, rąbiąc drewno w kuchni⁹².

W 1983 r. przy ul. Grzybowo mieszkało cygańskie małżeństwo z dwojgiem dzieci w wieku trzech lat i półtora roku. Mieszkanie zmienili samowolnie (poprzednio mieszkali przy tej samej ulicy, ale w innym budynku). Nowe lokum zlokalizowane w oficynie składało się z trzech pokoi i kuchni, które mężczyzna samodzielnie wyremontował. W ocenie urzędników utrzymywane było w czystości. Za niedopełnienie obowiązku meldunkowego podczas kontroli meldunkowej mężczyzna został ukarany mandatem. Twierdził, że zamiany mieszkania dokonał ze względu na chore dzieci⁹³.

W tym samym budynku przy ul. Grzybowo mieszkała kolejna, trzyosobowa rodzina cygańska. Zajmowała mieszkanie składające się z pokoju i kuchni. Mieszkanie utrzymywane było w czystości. Razem z całym budynkiem przeznaczone było do kapitalnego remontu. Mężczyzna utrzymywał rodzinę z dorywczej pracy w kotlarstwie. Współżycie z sąsiadami układało się poprawnie⁹⁴.

W 1983 r. w bloku przy ul. Staszica mieszkała mieszana polsko- (mężczyzna) -cygańska (kobieta) rodzina z dwojgiem dzieci. Sąsiedzi skarżyli się na dochodzące z mieszkania częste hałasy i nieprzestrzeganie czystości. Podczas przeprowadzonej w listopadzie kontroli należący do rodziny pies przebywał na klatce schodowej, w mieszkaniu znajdowały się kolejne trzy szczeniaki. Mimo pouczeń o konieczności przestrzegania zasad współżycia sąsiedzkiego skargi powtarzały się nadal⁹⁵.

W czerwcu 1984 r. na ul. Grzybowo mieszkała, wcześniej niewystępująca w aktach, 6-osobowa rodzina cygańska. Mieszkanie było czyste, nowoczesnie urządzone. Rodzina była dobrze sytuowana materialnie. Mężczyzna pracował wraz z synami w kotlarstwie, żona prowadziła handel galanterią, posiadając zezwolenie gnieźnieńskiego Urzędu Miejskiego. Jeden z synów ukończył szkołę podstawową i zamierzał uczyć się zawodu mechanika. Planowali

⁹² Tamże, s. 13, 26, 32.

⁹³ Tamże, s. 13-14, 18.

⁹⁴ Tamże, s. 14, 26.

⁹⁵ Tamże, s. 16.

w krótkim czasie wyjechać do RFN, w odwiedziny do najbliższych krewnych. Współżycie z sąsiadami układało się dobrze⁹⁶.

W 1985 r. przy ul. Cierpięgi zamieszkała nowa rodzina cygańska z dwójkiem dzieci. Mężczyzna przybył z Bytomia. Kobieta nigdzie nie pracowała, utrzymywał ją mąż. Mieszkanie nie było utrzymywane w czystości, drzwi wejściowe zniszczone⁹⁷.

Produktywizacja Cyganów

Początek odgórnego nakłaniania ludności cygańskiej do osiedlania się w Gnieźnie datuje się na 1953 r. PMRN w Gnieźnie osiedliło wówczas w mieście na pobyt stały 1 rodzinę cygańską, a w pierwszym kwartale roku następnego kolejne 4 – łącznie 20 osób, w tym 10 dzieci. Żadna z rodzin nie posiadała tabo-ru konnego. Mężczyźni podawali się za kotlarzy. Po otrzymaniu mieszkań wszczęli starania o uzyskanie karty rzemieślniczej, co udało im się w 1954 r.⁹⁸ W latach następnych pojawiły się jednak trudności. W maju 1956 r. jeden z nich wystąpił o odnowienie karty. Komisja do Spraw Drobnej Wytwórczości i Przemysłu Miejscowego przy PMRN w Gnieźnie zaopiniowała wniosek pozytywnie, zaznaczając, by kartę wystawić tylko na 3 miesiące, dodatkowo z zaznaczeniem, że ważna jest wyłącznie na terenie Gniezna⁹⁹. Po 3 miesiącach o taką samą kartę wystąpiło kolejnych 2 wnioskodawców. Nowe upoważnienia do wykonywania rzemiosła w zawodzie kotlarskim wydano ponownie na 3 miesiące, tym razem jednak bez zastrzeżenia, że obowiązują one tylko na terenie miasta¹⁰⁰.

Ważnym zadaniem było zabezpieczenie miejsc pracy dla niewykwalifikowanych Cyganów oraz kursy produkcji chałupniczej dla kobiet¹⁰¹. Efekty tych zabiegów niejednokrotnie odbiegały od zakładanych przez lokalnych urzędników. W połowie lat sześćdziesiątych żaden z mieszkających w Gnieźnie Cyganów nie podjął stałego zatrudnienia, choć w 1964 r. skierowano 11 spośród nich do pracy sezonowej w cukrowni. Niektórzy dorywczo zajmowali się kotlarstwem. Siedemdziesięcioletni Cygan dorywczo wykonywał ten zawód, jednakże bez zezwolenia i uprawnień. Podstawowym źródłem utrzymania dla niego, żony i upośledzonej córki była zapomoga, jaką otrzymywał z Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej. Rodzina mieszkająca

⁹⁶ Tamże, s. 24, 32.

⁹⁷ Tamże, s. 27.

⁹⁸ APP, PWRN w Poznaniu, sygn. 1059, s. 237-238, 274.

⁹⁹ APP OG, PMRN w Gnieźnie, sygn. 116, k. 43.

¹⁰⁰ Tamże, k. 67.

¹⁰¹ Tamże, sygn. 890, s. 19-21.

w tym czasie w wozie otrzymywała także 2 obiady dziennie. Na stałe kotlarstwem zajmował się inny Cygan mieszkający także w wozie cygańskim na ul. Granicznej. Posiadał zezwolenie na wykonywanie zawodu i kartę podatkową¹⁰². Trudniejsza była sytuacja mieszkającej przy ul. Łaskiego samotnej matki z pięciorgiem dzieci. Cyganka nie zgłosiła ich do szczepień, gdyż jako analfabetka nie odczytała wezwań. Troje dzieci zaszczepiono w domu, ale dwojga nie zastano w mieszkaniu. Ostatecznie matka odmówiła dalszych szczepień. Państwowa Inspekcja Sanitarna (Sanepid) odstąpiła od nakazu egzekucyjnego, bo nie było możliwości wyegzekwowania zapłaty. Ani matka, ani jej starsi synowie nie pracowali i nie mieli żadnych dochodów, nie posiadali również żadnych przedmiotów przedstawiających jakąkolwiek wartość. Zapomóg także nie otrzymywali, gdyż kobieta nie złożyła orzeczenia lekarskiego o niezdolności do pracy. Sześciuosobowa rodzina otrzymywała tylko dwa obiady dziennie. Pomocy udzielał rodzinie Cygan mieszkający w tym samym mieszkaniu, choć zameldowany na stałe gdzie indziej. Dochody uzyskiwał z wykonywania zawodu kotlarza¹⁰³.

Po roku działań lokalne władze oceniły, że integracja Cyganów przebiega zbyt wolno. Brak jest wśród nich nawyku regularnej pracy. Tradycja nakłada na kobiety ciężar utrzymania rodziny, stąd mężczyźni nie starają się o regularne zajęcia. W Gnieźnie w 1965 r. żaden Cygan nie pracował w gospodarce społecznej. W listopadzie 1965 r. jeden z nich, podczas rozmowy z pracownikiem Wydziału Spraw Wewnętrznych PMRN w Gnieźnie, zgodził się podjąć pracę w cukrowni podczas trwającej właśnie kampanii. Do pracy jednak się nie zgłosił, nie wykazując zainteresowania podjęciem stałego zajęcia. W tym samym czasie skierowano na naukę zawodu 17-letniego syna samotnej matki z ul. Świętokrzyskiej. Naukę podjąć miał w gnieźnieńskiej Miejskiej Pralni i Farbiarni. Zakład nie mógł go jednak przyjąć, ponieważ nie miał ukończonych 7 klas szkoły podstawowej. Z tego samego powodu chłopak nie mógł podjąć nauki w zasadniczej szkole zawodowej. Nie zgłosił się także do Wydziału Zatrudnienia¹⁰⁴. Źródłem dochodów Cyganów najczęściej była dorywcza praca kotlarska mężczyzn lub wróżbiarstwo kobiet. Okresowe zapomogi pieniężne, bezpłatne obiady i odzież otrzymywały 2 rodziny. Z opieki sanitarnej korzystało 9 osób¹⁰⁵.

Powiatowy Zespół do spraw Osiedlania i Produktywizacji Ludności Cygańskiej przy PPRN w Gnieźnie odbył w 1971 r. 3 posiedzenia. We wrześniu tegoż roku proponowano Cyganom zorganizowanie dla nich kursów zawodowych w celu przygotowania ich do podjęcia stałej pracy. Inicjatywa ta

¹⁰² Tamże, s. 23–26.

¹⁰³ Tamże, s. 32–33.

¹⁰⁴ Tamże, s. 106.

¹⁰⁵ Tamże, s. 72.

zakończyła się całkowitym fiaskiem. Podobnie było w Witkowie. Tamtejsi Cyganie twierdzili, że zamierzają przestawić się na rolniczy tryb życia i w przyszłości chcą prowadzić gospodarstwa rolne, do czego kursy proponowane przez władze nie będą im przydatne¹⁰⁶. Odpowiadało to wcześniejszym planom urzędników, w myśl których miejscowi Cyganie utrzymywać się mieli z uprawy przylegających do ich posesji działek o powierzchni 1,5 ha¹⁰⁷. Jeden z mieszkańców posesji przy ul. Dworcowej 21 zajmował się hodowlą świń. Pomagał mu zięć. Dochody, jakie uzyskiwali ze sprzedaży żywca, wystarczały według nich na utrzymanie rodziny i innej pracy podejmować nie chcieli. Krewny hodowcy, mieszkający pod tym samym adresem, ubiegał się o zakup 8-hektarowego gospodarstwa rolnego. Z pracy na nim zamierzał utrzymywać siebie i rodzinę. Choć władze zabiegały o uczynienie Cyganów produktywnymi, to tym razem Powiatowy Zespół Koordynacyjny do spraw Osiedlania i Produktywizacji Ludności Cygańskiej przy PPRN w Gnieźnie odmówił akceptacji na objęcie przez wnioskującego Cygana gospodarstwa, otwarcie przyznając, że jest to kara za podjęcie wędrowności w 1971 r.¹⁰⁸

Spośród 6 mężczyzn i 4 kobiet mieszkających w 1971 r. w Witkowie tylko 1 Cygan posiadał uprawnienia kotlarza. Wszyscy pozostali potrzebowaliby szkolenia zawodowego. Ponieważ deklarowali chęć pracy w rolnictwie, więc władze powiatowe, mając negatywne doświadczenia z lat poprzednich, nie widziały potrzeby ich szkolenia w jakiegokolwiek profesji. Ewentualni rolnicy wymagali jedynie opieki ze strony miejscowych agronomów¹⁰⁹. Zdarzały się wypadki prób podejmowania pracy w prywatnym handlu. Już w 1968 r. jeden z witkowskich Cyganów otrzymał zezwolenie na wyrób szali i czapek z laminatu. W tym samym roku Wydział Spraw Wewnętrznych PPRN zezwolił mu na ich sprzedaż straganową na targach i jarmarkach na terenie powiatu gnieźnieńskiego. Choć starano się aktywizować zawodowo zdolnych do pracy Cyganów, tym razem Wojewódzkie Zjednoczenie Prywatnego Handlu i Usług w Poznaniu nie zaopiniowało pozytywnie wydane zezwolenie, uzasadniając to brakiem kwalifikacji zawodowych zainteresowanego. W styczniu 1970 r. Cygan odwołał się, ale Wydział Handlu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu podtrzymał zaskarżoną decyzję w mocy¹¹⁰. Trudno się dopatrzeć jakiegokolwiek konsekwencji w działaniach władz. Prowadzone w tym czasie rozmowy w sprawie podjęcia przez Cyganów pracy w zakładzie uspołecznionym nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

¹⁰⁶ Tamże, s. 11.

¹⁰⁷ APP OG, PPRN w Gnieźnie, sygn. 985, s. 14–15.

¹⁰⁸ Tamże, s. 11, 31.

¹⁰⁹ Tamże, s. 16.

¹¹⁰ Tamże, s. 23.

W lutym 1971 r. na posiedzeniu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gnieźnie omawiano sprawę osiedlania, aktywizacji zawodowej i adaptacji społecznej ludności cygańskiej. Wykluczono wówczas możliwość stosowania wobec niej jakichkolwiek środków przymusu. Rozmowy prowadzone przez Wydział Spraw Wewnętrznych i Wydział Zatrudnienia nie przyniosły rezultatu, gdyż Cyganie „nie uznają pracy jako jedyne źródła utrzymania i nie wyrażają ochoty na podjęcie stałego zajęcia”. W porównaniu do Cyganów z innych miast wielkopolskich gnieźnieńskim zapisano na plus, że „osiedlili się na stałe i są zawsze uchwytli i kontrolowani”¹¹¹. Jesienią 1971 r. podjęto kolejną próbę skłonienia ich do podjęcia stałej pracy, najlepiej w zakładach państwowych. Zamierzano przeprowadzić szkolenie zawodowe 5 osób w Wielkopolskich Zakładach Obuwia „Polania”. Trwać miało 3 miesiące. Nie wiadomo nawet, czy szkolenie się rozpoczęło, bo żaden z Cyganów pracy w WZO „Polania” nie podjął. Na 4 rodziny cygańskie mieszkające w tym czasie w Gnieźnie 3 utrzymywały się z różnych form pomocy społecznej, a 1 – z pracy dorywczej w kotlarstwie. Dalsze próby skłonienia osób zdolnych do pracy do podjęcia zatrudnienia nie dały rezultatu¹¹². W marcu 1972 r. wezwano kilku Cyganów do PMRN, by nakłonić ich do podjęcia pracy w WZO „Polania”. Podobnie jak wcześniej, żaden z nich do pracy się nie stawił.

W połowie grudnia 1982 r. zamieszkała przy ul. Żuławy Cyganka, która przybyła do Gniezna ze Swarzędza. Wystąpiła o zezwolenie na prowadzenie handlu okrężnego w branży galanteryjno-odzieżowej i uzyskała pozytywną opinię Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych. Mieszkała razem z mężczyzną, który przez władze traktowany był jako konkubent¹¹³.

Wypełnianie obowiązku szkolnego

Kształcenie dzieci cygańskich miało w zamyśle władz odegrać istotną rolę w ich przyszłej asymilacji, stąd egzekwowanie obowiązku szkolnego było ważnym zadaniem lokalnych władz. W 1962 r. wśród osiadłych w Witkowie 28 osób narodowości cygańskiej znajdowało się 8 dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu. Tamtejsze Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wezwało rodziców do podjęcia przez ich dzieci nauki do stycznia 1963 r. Dla dzieci cygańskich planowano nawet zorganizować osobną klasę, a nauka odbywać się miała w godzinach popołudniowych¹¹⁴.

¹¹¹ APP OG, PMRN w Gnieźnie, sygn. 472, s. 1-4.

¹¹² Tamże, sygn. 891, s. 44.

¹¹³ APP OG, Urząd Miejski w Gnieźnie, sygn. 523, s. 4-5. Por. s. 2.

¹¹⁴ APP, PWRN w Poznaniu, sygn. 7207, s. 2-3.

Wszystkie rodziny cygańskie zamieszkałe w Witkowie w 1969 r. posiadały łącznie 15 dzieci w wieku szkolnym. Do szkoły uczęszczało 11, z czego zaledwie 5 pochodzących z 1 rodziny robiło to regularnie. Nie zanotowano przypadków zmuszania dzieci do żebractwa ani wydawania za mąż dziewcząt poniżej 15 roku życia¹¹⁵. We wrześniu następnego roku na posiedzeniu Powiatowego Zespołu Koordynacyjnego do spraw Osiedlania i Produktywizacji Ludności Cygańskiej stwierdzono, że dzieci witkowskich Cyganów nadal uczęszczają do szkoły nieregularnie lub wcale. Równocześnie jednak zauważono, że dzieci szczepione były w nakazanych terminach¹¹⁶.

W 1970 r. w Gnieźnie obowiązkowi szkolnemu podlegało 6 dzieci cygańskich. Do szkoły uczęszczały 4, promowanych do następnej klasy było 2. Z kolonii lub półkolonii żadne z nich nie korzystało. Żadne też dziecko nie podjęło wraz z rodzicami wędrówki w okresie wiosenno-letnim¹¹⁷.

Istniejącym nadal problemem była frekwencja dzieci cygańskich w szkołach. Na początku roku szkolnego 1971/72 obowiązkiem szkolnym objętych było w Gnieźnie pięcioro takich dzieci. Dwoje z nich uczęszczało do szkoły, jedno przebywało w Domu Dziecka w Czerniejewie, dwoje zaś nie uczęszczało do szkoły w ogóle. Równocześnie jednak, na terenie powiatu, zdarzały się przypadki kontynuowania nauki po ukończeniu szkoły podstawowej. Najstarszy syn cygańskiej rodziny z Witkowa ukończył ósmą klasę w 1973 r. Ojciec od dłuższego czasu chorował i nie pracował. Matka sprawowała nad nim i nad siedmiorgiem dzieci w wieku od sześciu do dwiętnastu lat opiekę i nie pracowała zawodowo. Ponieważ chłopak chciał kontynuować naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Gnieźnie, więc Prezydium Powiatowej i Miejskiej Rad Narodowych w Gnieźnie wystąpiło do Naczelnika Urzędu Gminy w Witkowie o przyznanie rodzinie zapomogi umożliwiającej młodemu Cyganowi dalszą naukę¹¹⁸.

Obyczajowość cygańska, przestępstwa

Jednym ze zwyczajów cygańskich, który władze starały się zlikwidować, było zjawisko wczesnego wydawania za mąż dziewcząt. W październiku 1970 r. zauważono pojawienie się w Witkowie pary młodych, współżyjących ze sobą Cyganów. Według informacji posiadanych przez lokalne władze chłopak liczył 15,5 roku, dziewczyna – 12,5. Rozpoczęto poszuki-

¹¹⁵ APP OG, PPRN w Gnieźnie, sygn. 985, s. 118.

¹¹⁶ APP OG, PMRN w Gnieźnie, sygn. 891, s. 94–95.

¹¹⁷ Tamże, s. 28.

¹¹⁸ Tamże, s. 70.

wania ojca dziewczyny, by pozbawić go władzy rodzicielskiej. Obydwoje nieletnich planowano umieścić w zakładzie wychowawczym. Urząd Stanu Cywilnego w Nasielsku, gdzie miała urodzić się dziewczyna, przysłał informację, że nie posiada jej aktu urodzenia, co praktycznie uniemożliwiło dokładne ustalenie jej wieku¹¹⁹. USC w Giżycku, gdzie urodzić się miał chłopak, przesłał odpis zupełny aktu urodzenia z datą z roku 1951 i odpis skrócony z roku 1955, obydwie wystawione na to samo imię i nazwisko. Cygan przebywający w Witkowie zeznał, że ma brata o tym samym imieniu. Akta nie zawierają informacji, w jaki sposób sprawa została ostatecznie zakończona.

Z ulgą odnotowywano przypadki uregulowania sytuacji rodzinnej. W Witkowie w 1970 r. zaszły dwa zalegalizowania przez Cyganów swoich małżeństw przed miejscowym USC. Władzom z jednej strony zależało na formalno-prawnym uregulowaniu sytuacji rodzinnej Cyganów, z drugiej zaś rygorystycznie przestrzegając przepisów dotyczących innych dziedzin, skutecznie taką regulację uniemożliwiały. W październiku 1971 r., gdy dwoje młodych Cyganów starało się o zezwolenie na zameldowanie w Witkowie przy ul. Dworcowej, PPRN w Gnieźnie odmówiło zgody ze względu na „zbyt duże zagęszczenie pomieszczeń zajmowanych przez rodziny cygańskie”¹²⁰.

W maju 1971 r. przy ul. Dworcowej mieszkały nadal 4 rodziny cygańskie, ale liczba osób wzrosła do 31. Już w listopadzie tegoż roku liczba rodzin zwiększyła się do 6. Jeden z nowych związków nie został prawnie zalegalizowany. Stadło posiadało już własne dzieci, choć kobieta była jeszcze niepełnoletnia. Wydział Spraw Wewnętrznych PPRN w Gnieźnie wystąpił z wnioskiem do Wydziału dla Nieletnich Sądu Powiatowego w Gnieźnie o ograniczenie władzy rodzicielskiej dla rodziców obojga młodych ludzi. Ze względu na brak dokumentów urodzenia nieletnich i brak możliwości ustalenia ich dokładnego wieku sąd odmówił załatwienia sprawy. W tej sytuacji USC w Witkowie wezwał rodziców nieletniej matki, aby dokonali formalności związanych z rejestracją urodzin ich dzieci. Przez kilka miesięcy sprawa nie została załatwiona, ponieważ wezwani nie stawili się do urzędu¹²¹.

Władze, zarówno centralne, jak i lokalne, często uznawały Cyganów za element kryminogeny. Wszelkie konflikty z polskimi sąsiadami znajdują swoje odzwierciedlenie w aktach. W 1969 r. jeden z polskich mieszkańców Witkowa w skierowanym do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych piśmie

¹¹⁹ APP OG, PPRN w Gnieźnie, sygn. 985, s. 58–59, 75–81. Zachowała się natomiast dokładna data urodzenia matki dziewczyny, która przyszła na świat w Oświęcimiu w 1944 r.

¹²⁰ APP OG, PPRN w Gnieźnie, sygn. 985, s. 14–15.

¹²¹ Tamże, s. 10.

domagał się, by usunąć z powiatu i miasta „bandę cygańską zagnieźdzoną przy ul. Dworcowej”. Według autora donosu Cyganie „żebrzą, kradną, urządzają hałasy i pijackie awantury zaś uczciwą pracą nie chcą się zająć”. Wskazywał on ponadto na fakt sprzedaży jednemu z mieszkańców Witkowa niebagatelnej sumy 50 tysięcy fałszywych dolarów. Ministerstwo przekazało pismo do Komendy Wojewódzkiej MO, a ta do PPRN¹²². Przyczyną najczęstszych konfliktów z prawem, których bohaterami byli Cyganie, były drobne na ogół wykroczenia: zakłócanie porządku publicznego, jazda wozem konnym w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, drobne kradzieże, nierespektowanie obowiązku meldunkowego i obowiązku szkolnego przez dzieci. Często przyczyną skarg otoczenia było nachalne proponowanie przez Cyganki usług wróżbiarskich i wymuszanie jałmużny.

Raz na kwartał pracownicy Wydziału Spraw Wewnętrznych przeprowadzali kontrolę w miejscach pobytu gnieźnieńskich Cyganów. Spośród dwudziestu dziewięciu osób tej narodowości zamieszkałych w Gnieźnie w 1970 r., ukarana za wykroczenia została jedna¹²³. Również w roku następnym odnotowywano przypadki sąsiedzkich kłótni i nieprzestrzegania prawa¹²⁴. Na ulicy Świętokrzyskiej sąsiedzi potwierdzili fakt złego traktowania czteroletniego dziecka przez matkę. Sprawę skierowano do Prokuratury Powiatowej. Problem ponownie wypłynął w listopadzie 1973 r. Sąsiedzi zgodnie zeznawali, że chłopczyk notorycznie chodzi głodny, prosząc sąsiadów o jedzenie, w domu nie posiada miejsca do spania – najczęściej śpi na podłodze, matka i starsze rodzeństwo często go biją. Kobieta, bez względu na pogodę, wypędza go z domu oraz zatrudnia przy ciężkich pracach domowych. Komenda Powiatowa i Miejska MO wystąpiła do Sądu Opiekuńczego w Gnieźnie o odebranie, względnie ograniczenie matce praw rodzicielskich¹²⁵.

¹²² Tamże, s. 156. Byłby to jedyny w powiecie gnieźnieńskim przypadek poważnego przestępstwa z udziałem miejscowej ludności cygańskiej, którego ślad zachował się w aktach lokalnej administracji. Dalszy tok sprawy w dokumentach się urywa.

¹²³ APP OG, PPRN w Gnieźnie, sygn. 985, s. 12, 58; PMRN w Gnieźnie, sygn. 891, s. 21, 28.

¹²⁴ W 1968 r. doszło w Gnieźnie do największej w tym czasie kradzieży w województwie poznańskim. Straty wyniosły 180 000 zł (przeciętne miesięczne wynagrodzenie wynosiło wówczas w Polsce 2106 zł <http://www.infor.pl/prawo/zarobki/zarobki-w-polsce/686166,Przecietne-miesieczne-wynagrodzenie-w-latach-19502008.html> (dostęp: 14 listopada 2023 r.). Przestępstwa dokonać miały Cyganki z Wrocławia (APP, PWRN w Poznaniu, sygn. 7180, s. 379 – „Informacja Urzędu Spraw Wewnętrznych PWRN w Poznaniu w zakresie osiedlania i zatrudniania ludności cygańskiej w aspekcie zmniejszenia wykroczeń i przestępczości przez tę grupę ludności zamieszkałą na terenie województwa poznańskiego według stanu na dzień 30 XI 1969 r.”). Równocześnie odnotowano, że nie notowano w tym czasie przestępstw dokonanych przez Cyganów prowadzących półosiadły tryb życia.

¹²⁵ APP OG, PMRN w Gnieźnie, sygn. 891, s. 69.

Zakończenie

Zachowany materiał archiwalny, mimo niewątpliwych luk, pozwala na prześledzenie zachodzących w XX w. na terenie powiatu gnieźnieńskiego zmian w sytuacji przebywającej tu ludności cygańskiej. Na początek tego okresu przypadają pierwsze przypadki jej czasowego osiedlania się na tym terenie. Zdecydowana większość Cyganów prowadziła wówczas koczowniczy tryb życia, a władze pruskie nie do końca wypracowały procedurę postępowania wobec tej grupy ludności. W okresie międzywojennym, podobnie jak było to wcześniej, wędrujących Cyganów kojarzono z elementem podejrzanym. W zgromadzonych źródłach archiwalnych zdecydowanie przeważają akta z lat powojennych, z okresu prowadzenia akcji ewidencjonowania i „produktywizacji” ludności cygańskiej.

Przeanalizowany materiał źródłowy pozwala stwierdzić, że Cyganie z powiatu gnieźnieńskiego przechodzili te same koleje losu co ich pobratymcy w całej Polsce. Skutki uchwały rządu z 1952 r., przeprowadzonej w tymże czasie akcji „C” czy wprowadzenie zakazu wędrowki w 1964 r. wszędzie były podobne. Działania lokalnych władz wykonujących polecenia centrali były tego samego rodzaju jak w innych częściach kraju, spotykały się też z takimi samymi trudnościami i wywoływały podobne skutki. W czasie akcji osiedlania Cyganów, w zwalczaniu trudności w przydziale im mieszkań, w przyjętych sposobach wprowadzania „produktywizacji” Cyganów, w egzekwowaniu realizacji obowiązku szkolnego przyjęto takie same metody postępowania, napotymano na podobne, szczególnie materialne trudności i na te same sposoby przeciwstawiania się Cyganów narzucanym obowiązkom, najczęściej w postaci biernego oporu. W dokumentacji widoczny jest proces stopniowego eliminowania wiosenno-letnich wędrowek w taborach, osiedlania ludności cygańskiej na pobyt stały w miastach, nakłaniania do podjęcia stałej pracy, najlepiej w państwowych zakładach, egzekwowania realizacji obowiązku szkolnego przez dzieci, likwidacji zwyczaju wczesnych małżeństw oraz regulowania sytuacji prawnej małżonków zgodnie z prawem państwowym. Nie był to proces ani bezkonfliktowy, ani krótkotrwały. Nie udało się też uniknąć poważnych błędów w trakcie tworzenia i wprowadzania w życie niektórych nowych przepisów. W tym okresie zmieniała się również społeczność cygańska, jej obyczaje i nawyki. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX w. praktycznie zniknęły z polskich dróg cygańskie tabory. Z biegiem czasu coraz rzadziej pojawiały się informacje o nieletnich matkach cygańskich, coraz częściej natomiast dane o mężczyznach utrzymujących z własnej pracy swoje rodziny. Od lat osiemdziesiątych zaczęły pojawiać się informacje o Cyganach zatrudnionych na stałe w państwowych zakładach pracy. Z upływem lat coraz rzadziej występowały wzmianki o absencji szkolnej cygańskich dzieci. Trudniej

uchwytnie źródłowo są zmiany w mentalności. Nic nie wiadomo o tym, czy Cyganie mieszkający w suterenach bądź na niższych kondygnacjach kamienic, a więc „pod kimś”, czuli się skalani¹²⁶. O tym tabu urzędnicy prawdopodobnie nie wiedzieli, stąd brak informacji na ten temat w tworzonych przez nich aktach. Zauważalne są natomiast ściśle więzi łączące członków wielodzietnych na ogół rodzin cygańskich. Postawy takie widoczne były też w stosunku do innych pobratymców, niebędących najbliższą rodziną.

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zamyka okres tworzenia odrębnych akt poświęconych cygańskiej grupie narodowościowej. Nie oznacza to oczywiście, że znikają oni z kart dokumentów. Pojawiają się jednak w nich pod swoim własnym nazwiskiem, a nie jako przedstawiciele grupy narodowościowej wymieniani z racji przynależności do niej¹²⁷.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu 1948–1990, sygn. 3219.

Prezydium Policji w Poznaniu 1727–1918, sygn. 7309–7311.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu 1950–1973, sygn. 982, 1058–1059, 3209, 3219, 7180, 7207, 7210, 7300.

Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Poznaniu 1956–1973, sygn. 549.

Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Gnieźnie

Akta miasta Gniezna, sygn. 889.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gnieźnie 1950–1973, sygn. 116, 472, 890–891.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gnieźnie 1950–1973, sygn. 985.

Urząd Miejski w Gnieźnie 1975–1990, sygn. 82, 523.

Zbiór ksiąg meldunkowych taborów cygańskich 1953–1962, sygn. 1–8.

Opracowania

Choniawko Andrzej, *Polityka wobec mniejszości romskiej w latach 1952–1973 na przykładzie Wielkopolski*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 3, s. 187–213.

Dzieje Gniezna, pod red. Jerzego Topolskiego, Warszawa 1965.

Dzieje Gniezna Pierwszej Stolicy Polski, pod red. Józefa Dobosza, Gniezno 2016.

Ficowski Jerzy, *Cyganie na polskich drogach*, Kraków 1985.

Karwowski Stanisław, *Gniezno* [w:] *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*, t. XIX, Poznań 1892, s. 75–545.

¹²⁶ O różnych formach tabu obowiązujących w społeczności polskich Cyganów i o rodzajach skalania się zob. J. Ficowski, *Cyganie...*, s. 180–181.

¹²⁷ Najpóźniej, bo dopiero w 2004 r., z prowadzenia statystyk, w których wpisywano etniczność/narodowość np. Rom/Cygan, Żyd itp., zrezygnowała policja. Od tej pory w miejsce „narodowości” wprowadzono pojęcie „obywatelstwo”.

- Krzyżanowski Piotr Jacek, *Kwestia cygańska [w:] Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych w Polsce w latach 1944–1956*, pod red. Jarosława Symyka, Warszawa 2019.
- Krzyżanowski Piotr Jacek, *Między przymusowym osiedleniem a presją asymilacyjną państwa. Cyganie/Romowie w Polsce w latach 1964–1989*, Gorzów Wielkopolski 2021.
- Krzyżanowski Piotr Jacek, *Między wędrówką a osiedleniem. Cyganie w Polsce w latach 1945–1964*, Gorzów Wielkopolski 2017.
- Warschauer Adolf, *Geschichte der Stadt Gnesen*, Posen 1918.

Marek Szczepaniak

Losy Cyganów na ziemi gnieźnieńskiej w XX wieku w świetle dokumentacji władz lokalnych

Streszczenie

Gniezno i powiat gnieźnieński, mimo iż były jednym z większych skupisk ludności cygańskiej w Wielkopolsce, nie zawsze były uwzględniane w badaniach nad tą ludnością w sposób do tego współmierny. Rzadko też kiedy wykorzystywano przekaz źródłowy materiałów wytworzonych przez lokalne organy administracji państwowej, które przechowywane są w gnieźnieńskim Oddziale Archiwum Państwowego w Poznaniu. Pierwsze przekazy dotyczące pojawiania się Cyganów na terenie Gniezna i okolic pochodzą z okresu pruskiego; liczniejsze, będące efektem działań władz ogólnopństwowych, z okresu powojennego. Prześledzić w nich można aktywność lokalnych władz będących odpowiedzią na narzuconą odgórnie akcją ewidencjonowania i paszportyzacji ludności cygańskiej, realizowanej pod postacią akcji „C”. Druga grupa przekazów źródłowych powstała w wyniku ogłoszonej w 1964 r. akcji osiedleńczej, której celem było zmuszenie Cyganów do przejścia od koczowniczego do osiadłego trybu życia. Mniej liczne informacje dotyczą działań lokalnych władz. Ilość źródeł pisanych wytworzonych przez gnieźnieńskie urzędy jest niewielka. Jednak na podstawie ich przekazu można stwierdzić, że rodzaj podejmowanych przez tutejszych urzędników działań, podobnie jak w całej Polsce, wynikał z narzucanych odgórnie przez władze centralne akcji, często motywowanych ideologicznie. Pojawiające się w trakcie tych poczynań problemy, próby ich rozwiązywania, a także wywoływane w ten sposób skutki były takie same, jak w innych częściach kraju. Podobne też były reakcje najbardziej zainteresowanych – Cyganów, których zabiegi władz dotyczyły przede wszystkim.

Słowa kluczowe: Cyganie, Gniezno, paszportyzacja, osiedlanie, produktywizacja, akcja „C”

Marek Szczepaniak

History of the Roma in the Gniezno Land in the 20th Century in the Light of Documents Produced by Local Authorities

Abstract

Gniezno and Gniezno County were home to one of the largest Roma populations in Greater Poland, but were not always adequately recognized in the studies on this topic. Little use was likewise made of source materials produced by local branches of national offices and stored in the Gniezno branch of the State Archive in Poznań. The first records mentioning the Roma in Gniezno and the surrounding areas date back to the Prussian period, but the largest group of records were produced in the interwar period as a result of the activities of state authorities. These records track the response of local authorities to the operation of registering and recording the Roma (the so-called operation "C") imposed by state authorities. Another group of source records was produced during the settlement operation (announced in 1964), which aimed at forcing the Roma to transition from nomadic to stationary lifestyle. Less information is available on the activities of local authorities. Written sources made by Gniezno offices are scarce. However, their content suggests the type of activities undertaken by local officials, as in the rest of Poland, resulted from operations imposed by central authorities, which were often ideologically motivated. The problems that emerged in the course of implementing these operations, attempts to solve them, and their consequences were the same as in other parts of the country. The reactions of those most affected by the authorities' initiatives, i.e. the Roma, were also similar throughout Poland.

Keywords: Roma, Gniezno, registering, settlement, productivization, operation "C"